Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.
Rok XV. Kraków, poniedziałek 28 listopada 1932 Nr. 323

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Papen, Goerdeler, czy — Schleicher?

Zwrot w przesileniu niemieckiem. — Hindenburg odracza decyzję. — Rząd prezydjalny, oparty o większość w Reichstagu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 26. 11. (Sch) Po nieudałej misji prałata dra Kaasa uchodziło wczoraj wieczor w kołach politycznych za pewnik, że wobec niemożności utworzenia większości parlamentarnej, prezydent wróci do rządu prezydjalnego. Uchodziło również za rzecz postanowioną, że prezydent jeszcze dziś przedpołudniem zamianuje kanclerzem ponownie v. Papena, jako osobę cieszącą się jego największem zaufaniem. Wbrew tym przypuszczeniom, pochodzącym zresztą z kół najbardziej miarodajnych, nastąpił dziś w południe nieoczekiwany zwrot.

Po przedpołudniowej konferencji w kancelarji prezydjalnej, w której oprócz Hindenburga i sekretarza stanu Meissnera wzięli również udział v. Papen i generał v. Schleicher, prezydent postanowił odroczyć ostateczną decyzję w sprawie nominacji v. Papena i jeszcze raz podjąć próbę, jeśli już nie utworzenia większości parlamentarnej, to przynajmniej doprowadzenia do osiągnięcia pewnego modus vivendi między przyszłym rządem a Reichstagiem.

W tym celu podjęte zostaną rozmowy z przywódcami tych partyj, z któremi prowadzone były dotychczas pertraktacje, aczkolwiek z wykluczeniem narodowych socjalistów, gdyż ostatni zapowiedzieli już zdecydowaną walkę z każdym rządem, na którego czele nie stanie Hitler. Mają być natomiast nawiązane rokowania z socjalnymi demokratami, celem stwierdzenia, czy nie byliby skłonni do tolerowania rządu prezydjalnego i pod jakimi warunkami.

Rokowania ma prowadzić w imieniu prezydenta Hindenburga sekretarz stanu Meissner. Brane są pod uwagę trzy możliwości: 1) Rząd v. Papena w składzie zmienionym; 2) Rząd na którego czele miałby stanąć nadburmistrz Lipska Goerdeler. Miałby on zapewnione poparcie centrum, bawarskiej partji ludowej i niemiecko-narodowych. Dysponowałby on w Reichstagu 200 głosami a w razie tolerancji socjalnych demokratów — co jest jednak bardzo wątpliwe — mógłby znaleźć większość.

Jako trzecia kombinacja brana jest pod uwagę możliwość powierzenia kanclerstwa Schleicherowi.

Koła poinformowane zapewniają, że ostatecznej decyzji prezydenta nie należy oczekiwać wcześniej, jak w połowi przyszłego tygodnia, tembardziej, iż same pertraktacje z przywódcami zajmą kilka dni czasu.

Nachum Sokołów w Palestynie

Jerozolima, 26. 11. ŻAT. Prezydent Nachum Sokołów przybył do Palestyny. Na stacji Ludd powitany został przez członków Egzekutywy dra Arlosoroffa, Farbsteina, Neumanna, jak również przez poetę Bialika, burmistrza Dizenhoffa i innych. W Jerozolimie witała Prezydenta licznie zgromadzona publiczność, członkowie Waad Haleumi, Usyszkin i polski konsul generalny dr. Kurnikowski.

Wizyta u Wysokiego Komisarza

Jerozolima, 26. 11. ŻAT. Prezydent Sokołów w towarzystwie dra Arlosoroffa złożył wizytę Wysokiemu Komisarzowi sir Wauchope'owi.

Wysoki Komisarz wyjechał następnie do Egiptu. Sir Wauchope podczas rozmowy z prez. Sokołowem ustalił termin następnej wspólnej konferencji po powrocie z Egiptu, na której omówione być mają doniosłe kwestje palestyńskie.

Już 5. grudnia głosowanie w sprawie zniesienia prohibicji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton. 26. 11. (R) Na mocy porozumienia między demokratami i republikanami głosowanie nad zniesieniem ustawy prohibicyjnej odbędzie się w Izbie reprezentantów już w pierwszym dniu sesji ustalonej na 5 grudnia.

Wynik głosowania nie będzie jednak miał żadnego znaczenia, jeżeli uchwała Izby nie zostanie zatwierdzona w senacie większością 2/3 głosów, a następnie jeśli nie zostanie ratyfikowana przez przynajmniej 36 stanów związkowych. Projekt ustawy w sprawie zezwolenia na produkcję i handel piwem zostanie narazie wycofany. Zostanie on wniesiony później w związku z ustawą podatkową.

Dziś w numerze prócz artykułu wstępnego):

Konferencja prof. Brodetzkiego z lordem Plymouthem

Londyn, 26. 11. ŻAT. Członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej prof. Brodetzki odbył dłuższą konferencję z nowomianowanym podsekretarzem stanu dla spraw kolonji lordem Plymouthem i omówił z nim cały szereg spraw dotyczących żydowskiej siedziby narodowej.

Polska i Czechosłowacja też dostają odmowę

Waszygnton, 26. 11 (R). Departament stanu komunikuje, że odpowiedź rządu amerykańskiego na notę rządu polskiego i czechosłowackiego w sprawie odroczenia raty grudniowej i rewizji układu dłużnego zostanie wręczona reprezentantom dyplomatycznym obu wymienionych państw, w ciągu dnia dzisiejszego.

Jak z kół poinformowanych donoszą, odpowiedź będzie również odmowna.

„Czarna lista" profesorów w Niemczech

Berlin. 26. 11. PAT. Prasa donosi o krążącej w jednym ze studenckich obozów pracy pod Lipskiem ankiecie, mającej służyć do ustalenia pewnego rodzaju czarnej listy profesorów wyższych uczelni niemieckich.

Ankieta ta zaopatrzona jest w spis profesorów i zawiera przedewszystkiem pytania, dotyczące żydowskiego pochodzenia profesorów szkół wyższych, podania nazwisk tych, którzy są ożenieni z Żydówkami, podania tych, którzy należą do loży masońskiej, wzgl. są marxistami itd.

Specjalna rubryka wylicza tych profesorów, którzy są obcokrajowcami, przyczem wymienione jest podanie ich przynależności narodowej.

„Rothe Fahne" zawieszona

Berlin. 26. 11. (Sch) Naczelny organ partji komunistycznej „Rote Fahne" został zawieszony do 16 grudnia. Przyczyna zakazu nie jest znana.

Zawiadamiając o tem swoich czytelników „Rote Fahne" wskazuje że podanie motywów zawieszenia dziennika doprowadziłoby do przedłużenia zakazu

Hitler dalej kruszeje

(Th.) Są ludzie, którzy formalnie delektują się strategiczną genjalnością starego Hindenburga w jego grze wojennej z Hitlerem. Poprostu w tej grze widzą kopję jego wiekopomnego kunsztu, okazanego wobec Samsonowa i Rennenkampfa nad mazurskiemi jeziorami. Całe armje rosyjskie utopił wówczas w jeziorach i bagnach nietylko sztuką wojenną, ile sztuczką. Poprostu owych generałów niezdarnych ściągnął w pułapkę, z której już cało wyjść nie mogli. A oto teraz znowu spróbował takiego strategicznego „kawału", już na „cywilnym" terenie, wobec przeciwnika, jakiego sobie chyba w całym swoim niezwykle długim żywocie nie wyobrażał. Ot przybył malarz pokojowy z jakiejś zapadłej dziury i stał się „Wodzem" — przez duże „W"! — „narodu myślicieli i poetów", jak się Niemcy chętnie sami tytułują. A ten analfabeta stał się odrazu przeciwnikiem i rywalem starego generała, który historyczne trjumfy święcił we wojnie światowej, prowadząc swój naród od jednego oszałamiającego zwycięstwa do drugiego, a ulegając nie w otwartej bitwie, tylko w ciężkich zmaganiach na — głód. Paweł Hindenburg, który nawet podczas najcięższych czasów wojny tylko cicho i skromnie pracował, pozostawiając wojnę na gębę rozgadanemu Ludendorffowi, musi teraz, kiedy już niezbyt daleko widzi swoje stulecie życia, mierzyć się z jakimś bohaterem obrzmiałych słów bez czynów — Wodzem Adolfem Hitlerem. Chyba się bardzo nieswojsko czuje stary pruski generał w rywalizacji z tym byłym czeladnikiem a obecnym — Mesjaszem. Stary narodowiec Hindenburg musi się rumienić ze wstydu, że kilkanaście miljonów jego ziomków ukoronowało tego gbura na swego Wodza i po nim się zbawienia z nieszczęścia i podźwignięcia z poniżenia spodziewa. Przykro i obrzydliwie walczyć po rycersku na szpady z takim przeciwnikiem. Toteż — tak mówią — chwycił się podstępu i wywiódł go w pole. Poruczył mu niby całkiem poważnie objęcie władzy, a tamten chciwie wyciągnął po nią rękę, o wkońcu cofnął się, zostawiając chciwego władzy z wyciągniętą ręką — ośmieszonego.

Tak ludzie rozumieją ostatni manewr Hindenburga i delektują się całą pikanterją, która w nim leży. Nawet sam Hitler i jego wierny sztab inaczej nie oceniają postępowania Hindenburga i dosyć żałośnie o nim opowiadają narodowi niemieckiemu, skarżąc się gorzko, że ich gotowość służenia ojczyźnie sromotnie odrzucono. Rzecz jasna, że hitlerowcy przyrzekają uroczyście w ręce samego narodu niemieckiego, że nigdy nie opuszczą „sztandaru wolności", który im „Adolf Hitler poruczył" Dosłownie tak! Naród niemiecki, ten więcej jak dumny naród, ten naród, który jak żaden przed nim i żaden przy nim na świecie, wierzy w swoje wybrańswo, chełpi się wobec historji sztandarem, jaki mu „poruczył" Adolf Hitler. Co to za czasy! Co to za obłęd!

Ale bądź jak bądź hitlerowcy robią bardzo krzywą i kwaśną minę i głoszą, że stary lis dostał ich w pułapkę, dodając zresztą uroczystą przysięgę, że będą walkę prowadzić nadal — „nieustępliwie i niezłomnie". Jakby przyznali i się żalili: Wpadliśmy. Szybko jednak dodają sobie sami otuchy, stwierdzając, że się przecież z matni wydostali. Widocznie trzeba to mocno podkreślić, bo lud gotów się tylko roześmiać, a śmieszność jest dla politycznego stronnictwa gorsza jak śmierć.

Otóż jest niewątpliwie prawdą, że Hitler zbyt pochopnie i łapczywie wyciągnął rękę po władzę, nie sądzić należy, że stary Hindenburg do tego świadomie nie zmierzał. Jakoś się nie chce wierzyć, że to wszystko było jakimś obmyślanym dowcipnym manewrem, ażeby w najpewniejszy i najmniej ryzykowny sposób zdusić żmiję. Tak to nie wygląda. Wszak zawsze groziło, że Hitler przyjmie wszystkie warunki, że centrum — chwiejne i niepewne, jak zawsze — z nim się połączy, a coby się po tem stało? Byłby właśnie stary strategik z jezior mazurskich — wywiedzionym i ośmieszonym.

Należy raczej przypuścić, że Hindenburg zupełnie poważnie chciał złożyć władzę w ręce tego, którego olbrzymia masa narodu niemieckiego darzy nietylko zaufaniem, ale wprost religijną czcią otacza. Oczywista — Hindenburg nie mógłby pogodzić ze swojem sumieniem wydanie ogromnych mas narodu Hitlerowi na „długie noże". Takie noże mogłyby cały naród niemiecki na śmierć zarżnąć. Do tego nie mógł dopuścić i jako warunek postawił właśnie to, że Hitlerowi z góry przydał straż, któraby go strzegła od najgorszego szaleństwa. Tem najgorszem szaleństwem byłoby właśnie urządzenie takich „nocy długich noży", w którychby się tysiące przeciwników jako komunistów mordowało i więziło. Dziwna rzecz, że właśnie co do losu Żydów nie istniała zbyt wielka obawa. Stało się bowiem teraz wiadomem, że ze strony żydowskiej zwrócono się do niektórych — jak ich nazywają: — „umiarkowanych" przywódców hitleryzmu z żądaniem, ażeby w kwestji żydowskiej wydali jakąś deklarację uspokajającą. Są niestety i tacy Żydzi, którzy mówią z hitlerowcami i tak czy inaczej się z nimi układają... A ci oto zacni pośrednicy dostali odpowiedź bardzo charakterystyczną, która pono brzmiała: „Nie potrzeba żadnej specjalnej deklaracji, skoro Hitler złoży przysięgę na konstytucję". Czy to nie wzruszające? Człowiek, który ocieka krwią, narazie, co prawda, tylko we fantazji, — powołuje się na świętość swojej przysięgi...

Tyle jednak z tego wynika, że Hitler miał zamiar stać się poprostu takim sobie tuzinkowym kanclerzem, a nie — hitlerowcem. A dlaczego jednak dopuścił do krachu?

Otóż tu właśnie leży sęk: — Hitler boi się objąć władzę, bo faktycznie nie ma co dać. Gdyby mu dano, jak pono raz wyraźnie żądał, trzy doby do swobodnego hasania, toby może umiał ten czas należycie wykorzystać. Jego armja nałykałaby się krwi gorącej, zniszczyłaby dużo mienia, zrabowałaby sporo pieniędzy czy tam towarów, — i miałby dalej bitną armję. Skoro takiej swobody nie ma — to z czem przyjdzie do swoich pułków? Z praworządnością? Z ratowaniem ojczyzny? Z taką czy inną reformą? Kiedy ani źdźbła takiej pozytywnej i płodnej myśli w głowie nie ma, — cóż będzie sprzedawał?

Właściwie mniej więcej taką prawdę zaaplikował mu Hindenburg w odprawie, jaką mu ostatecznie dał. Powołuje się na to, że nie może w jego ręce złożyć władzy, skoro on ciągle podkreśla wyłączność swojej partji i zwalcza nietylko osobiście prezydenta republiki. ale też wszystkie zarządzenia, zmierzające do uporządkowania i uzdrowienia stosunków w kraju. Nietylko jako człowiek— tak mu Hindenburg publicznie oświadcza — nie zasługuje na zaufanie, ale także nie jako program, jako światopogląd, bo to wszystko jest proste i pozbawione treści poza tą cienką i bardzo nieczystą zupą partyjnych zachcianek.

Jeśli Hindenburg działał celowo, to tym celem mogło być tylko: pokazanie Niemcom, jak bezwstydnie goły jest ich „mesjasz". A ten cel w zupełności osiągnął. Nie Hindenburg kruszył Hitlera, tylko on sam kruszeje, gdy się go na słońce wystawia.

A jednak — tu odgrywa się jedna z najsmutniejszych tragedyj, jakie jakiś naród kiedykolwiek przeżył: głęboki upadek ducha, zawstydzające obniżenie poziomu umysłowego i etycznego. Inaczejby to nie było możliwem, ażeby człowiek tej miary i tego stanowiska, co były prezes Banku Rzeszy, p. Hugo Schacht, wyraził się o Hitlerze, że on jednak do władzy dojść musi. Jeśli nie teraz, to za kilka miesięcy. Czy ci ludzie są ślepotą rażeni, że nie widzą całej nicości, jaka się kryje pod słowami Hitlera? Czy to jest ta wybrana „germańska rasa", którą nawet cudzoziemcy niektórzy z cielęcym entuzjazmem opiewają — Chamberlain, Anglik, Gobineau, Francuz! — a w którą nacjonalista więcej, jak w swoją religję wierzy, że ona się korzy przed Hitlerem? Czy nie widzą faktycznie, że z tego człowieka okruszyny lecą, ilekroć się publicznie pokazuje, że istotnie z niego nic nie pozostaje?

Czy się naród niemiecki nie ocknie z tego koszmaru brzydkiego? A czy nie stanie się to zapóźno?

To na wszelki wypadek pozostaje jednym z najsilniejszych pewników dzisiejszej polityki świata. Trzeba czujnie patrzeć na wszystko, co się w Niemczech dzieje. W malignie można niejedno szaleństwo zrobić. Chyba żeby się jednak naród niemiecki opamiętał i zrzucił z siebie ten szpecący garb, który istotnie nie jest żadnym — szczytem górskim...

—o-O-o—

Schleicher — mężem opatrznościowym?

Berlin, 26. 11. PAT. Rozwiązania kryzysu gabinetowego oczekuje się najwcześniej we wtorek. Panuje przekonanie, że czynniki miarodajne za wszelką cenę dążyć będą do **zaoszczędzenia przyszłemu rządowi prezydjalnemu konfliktów z Reichsstagiem.** Wzgląd na to rozwiązał wątpliwości, czy celowem byłoby utrzymanie na stanowisku kanclerza osoby Papena.

Sfery polityczne bardzo poważnie liczą się **z kandydaturą Schleichera,** uważając że energją i wpływem osobistym minister Reichswehry stanowić będzie poważny atut w uzyskaniu od strony parlamentu, jeżeli nie poparcia, to **przynajmniej tolerancji.**

Sformowanie gabinetu prezydjalnego odbywać **się ma pod hasłem zawieszenia broni w dotychczasowej walce między rządem a Reichstagiem. Tego rodzaju moratorjum politycznego** domagają się przedewszystkiem wpływowe koła gospodarcze z fabrykantem Kruppem na czele, wskazując na katastrofalne skutki chronicznego kryzysu politycznego w **zakresie stosunków gospodarczych Niemiec.**

Według zapewnień prasy republikańskiej rząd prezydjalny mógłby uzyskać moratorjum polityczne za cenę odroczenia na czas dłuższy projektu reformy konstytucji oraz intenzywniejszej walki bezrobociem.

• • •

Berlin, 26. 11. PAT. Hitler wraz ze swoim sztabem opuścił dziś Berlin, udając się do Weimaru.

Zaostrzona kontrola władz nad zbiórkami publicznemi

Warszawa, 26. 11. (Sin) Uchwalony na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów projekt ustawy o zbiórkach ulicznych ujednostajnia wydane już w tym względzie przepisy oraz utrudnia przy zbiórkach ewentualne nadużycia. Zasadą tego projektu jest z jednej strony **ułatwienie uzyskania zezwolenia na zbiórkę**, z drugiej zaś strony projekt precyzuje **ściśle kontrolę władz nad przebiegiem zbiórki i nad uzyskanemi funduszami.**

Czy wolno jeszcze bić w szkołach b. zaboru pruskiego?

Warszawa. 26. 11. Sin. Dowiadujemy się, że w chwili obecnej rząd przygotowuje projekt ustawy, dotyczący **zniesienia kar cielesnych, stosowanych w szkołach powszechnych w b. zaborze pruskim.**

Wprawdzie rozporządzenie ministra oświaty z lipca 1925 zabroniło stosowania tych kar, a nawet odpowiednie przepisy tego rozporządzenia uprawniały do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej, rozporządzenie to jednak **ustawy formalnie nie zniosło.** Wobec tego opracowany ostatnio przez rząd projekt ustawy w tej materji obejmuje **ustawowe uregulowanie tej kwestji.**

Kwinto znowu siedzi....

Warszawa, 26. 11. (Sin) Stolica ma nową sensację. Z polecenia sędziego śledczego **policja aresztowała w dniu wczorajszym późnym wieczorem bankiera Kwintę**, który od sześciu tygodni przebywał już na wolności za **kaucją 150,000 zł.** Kaucja ta była udzielona przez rodzinę Kwinty jako kaucja hipoteczna na majątku bankiera pod Warszawą. Obecnie okazało się, że **majątek Kwintyjest wart zaledwie 15,000 zł.** W związku z tem pociągnięto do odpowiedzialności taksatora urzędowego za niedbałe wykonywanie czynności urzędowych.

Adw. Heydukowski skazany na rok więzienia

Warszawa, 26 11. (Sin.) Dziś w dalszym ciągu toczył się proces przeciwko adw. Heydukowskiemu. Na pytanie prokuratora o pozycję materjalną kancelarji adw. Heydukowski wyjaśnia, że kancelarja przynosiła mu z górą 1.000 zł. miesięcznie, a pozatem miał emeryturę wojskową w wysokości 550 zł. Zresztą miał długi, z których jednakowoż płacił regularnie procenty.

Prokurator zgłosił wniosek o przesłuchanie czterech świadków, którzy mieli stwierdzić, że Heydukowski regularnie procentu nie płacił. Pozatem jeden ze świadków miał stwierdzić, że przy płaceniu procentów Heydukowski dał mu trzy złote dziesięciorublówki. Świadek Ślusarska rzeczywiście stwierdziła, że oskarżony płacąc jej procenty dał jej m. in. trzy złote monety.

Po naradzie sąd wydał wyrok **skazujący adw. Heydukowskiego na jeden rok więzienia, jednakowoż na mocy amnestji połowę** kary mu darowano.

Zarówno obrońca jak i prokurator zapowiedzieli apelację od wyroku.

Samomobójstwo wybitnego działacza żydowskiego w Paryżu

Paryż. 26. 11. ŻAT Dziś popełnił samobójstwo w Paryżu znany kryminolog żydowski, adwokat **dr. Mojżesz Goldstein.** Bł. p. Goldstein był rodem z Wołynia Odegrał on wybitną rolę w procesie Schwarzbarta i brał udział w znanym procesie Ronikiera w Warszawie. Adw. Goldstein popadł w depresję po zgonie małżonki i otruł się weronalem. Dr. Goldstein kandydował w swoim czasie do konstytuanty rosyjskiej i był członkiem grupy ludowej Winawera. Ostatnio był członkiem redakcji „Rasswiet", zaś małżonka jego była przewodniczącą towarzystwa pomocy studentów żydowskich w Paryżu.

Kompromis z Gdańskiem osiągnięty

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 26. 11. (K) Prowadzone między delegacją polską a gdańską przy udziale Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Rostinga rokowania w sprawie wprowadzenia waluty polskiej na kolejach gdańskich **zostały dziś po południu zakończone.**

Podpisany został układ, wedle którego Gdańsk wycofuje swoje wnioski, **wzamian za co Polska rezygnuje prowadzenia waluty polskiej na kolejach gdańskich.** Układ, podpisany przez **ministra Becka i prezydenta senatu gdańskiego dra Ziehma przedłożony** zostanie do ostatecznego uregulowania Radzie Ligi Narodów na posiedzeniu poniedziałkowem.

Ponowne zamknięcie uniwersytetu wrocławskiego

Wrocław, 26. 11. ŻAT. W ubiegły piątek przed domem w którym mieszka nowomianowany profesor Ernest Cohn **wybuchła petarda, która jednak nie wyrządziła poważniejszych szkód.** Nazajutrz prof. Cohn miał dwa wykłady na uniwersytecie, które minęły spokojnie, lecz przed trzecim wykładem kurytarze **wypełniła młodzież narodowo-socjalistyczna, śpiewająca piosenki żydożercze.** Ponieważ wezwanie rektora o rozejście się pozostało bez skutku, **wezwał on policję, która usunęła studentów z gmachu uniwersytetu** (donieśliśmy już o tem wczoraj. Red.)

Rektor i Senat uniwersytetu postanowili **ponownie zamknąć uniwersytet aż do uspokojenia.** Narodowi socjaliści otoczyli uniwersytet nie wypuszczając prof. Cohna. Dopiero silny oddział policji oczyścił ulicę przed uniwersytetem, umożliwiając prof. Cohnowi powrót do domu. **Doszło do starcia między policją a hitlerowcami. Jest wielce prawdopodobnem, że uniwersytet w Wrocławiu zostanie zamknięty na cały semestr.**

Mobilizacja -- przez pomyłkę

Mała „köpenickjada" we wsi francuskiej

Paryż. 26. 11. PAT. Wczoraj w pewnej wsi pod Epinal miał miejsce **niezwykły wypadek omyłkowej mobilizacji mieszkańców wsi.** Sprawcą był posługacz **urzędu gminuego**, który nieumyślnie otworzył kopertę, zawierającą **tajne instrukcje** na **wypadek rozruchów.**

Mer wsi nie zorjentowawszy się w sytuacji, **wykonał natychmiast instrukcje, alarmując ludność biciem w bęben.** Rezerwiści, których dotyczył rozkaz mobilizacyjny, **udali się na punkt zborny do pobliskiego miasteczka, gdzie ich przybycie wywołało łatwo zrozumiały zamęt.**

O zajściu zawiadomiono prefekta, który wyjaśnił sytuację oświadczając, że nie było żadnej, nawet próbnej mobilizacji, lecz zaszła tylko pomyłka.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Paryż, 26. 11. ŻAT. W związku z otwarciem czwartej konferencji międzynarodowej ligi dla walki z antysemityzmem **odbędzie się jutro w niedzielę bankiet pod przewodnictwem premjera Herriota. W bankiecie zapowiedzieli udział: Romain Rolland, Wiktor Margueritte, Henri Barbusse i wielu innych.**

Sofja. 26. 11. PAT. Wczoraj popołudniu dokonano tu morderstwa politycznego, Na przechodzącego ulicą posła Filipowa ze stronnictwa macedońskiego i jego towarzysza napadł pewien osobnik, strzelając do nich z rewolweru Pos. Filipow został ciężko ranny, zaś jego towarzysz padł trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Praga, 26. 11 (R). Na peryferjach miasta spłonął w ubiegły poniedziałek olbrzymi stóg słomy. Obecnie podczas uprzątania zgliszcz natrafiono **na liczne kości ludzkie. Ludność okoliczna opowiada, że w stogu tym nocowało codziennie 10 do 12 osób. Z ilości pozostałych kości sądzą, że tyleż osób poniosło śmierć w płomieniach.**

Londyn. 26. 11 (L). Wedle obliczeń władz chińskich, szkody jakie wyrządzone zostały ludności chińskiej podczas ostatniej inwazji japońskiej w Szanghaju i okolicy wynoszą okrągło 2 miljardy dolarów srebrnych.

Warszawa, 26. 11. (Sin) Z Zakopanego donoszą, że w dniu wczorajszym spadł tam gęsty śnieg wobec czego rozpoczął się zimowy **sezon sportowy.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 26. 11. (Sin,) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę 27. bm.: **Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. W ciągu dnia znaczne ocieplenie do plus 10 stopni.**

Z DNIA

Bez listka figowego!

Nareszcie mamy czarno na białem dowód na to, że endecja nietylko moralnie inspiruje ekscesy antyżydowskie, ale też w całości i bez żadnych zastrzeżeń z niemi się solidaryzuje, biorąc w ten sposób za nie całkowitą na siebie odpowiedzialność. Onegdaj prezydent Tymczasowej Rady Miejskiej m. Lwowa „w rezultacie — jak oświadczył — porozumienia klubów radzieckich“ złożył następującą deklarację w sprawie ostatnich ekscesów antyżydowskich we Lwowie:

„Życie miasta Lwowa zakłócone zostało w ostatnich dniach wypadkami spowodowanemi tem, że część młodzieży akademickiej dopuściła się pożałowania godnych czynów wobec ludności żydowskiej, niszcząc mienie pracującego i zarobkującego obywatela.

T. Rada Miejska jako przedstawicielka obywatelstwa miasta Lwowa, miasta o chlubnych tradycjach współżycia wszystkich obywateli bez względu na rasę i wyznanie, stwierdza, że ogół ludności odwraca się z oburzeniem od takich wystąpień, które sieją rozgoryczenie i nienawiść, oraz podkopują społeczny i gospodarczy rozwój miasta, przynosząc ujmę jego kulturze. Wystąpienia te, które rzucają cień na dobrą sławę akademika, nie mają nic wspólnego z kulturą i tradycją obywateli m. Lwowa, którzy uważają jedynie prawo, a nie gwałt, za niewzruszalną podstawę bytu i rozwoju Państwa“.

Oficjalny organ endecji we Lwowie „Kurjer Lwowski“ zaopatruje odnośny passus swego sprawozdania z posiedzenia Rady Miejskiej następującemi słowami:

Po odczytaniu tej deklaracji na sali zaległo zupełne milczenie, które po chwili przerwane zostało namiętnemi oklaskami Żydów z klubu Gospodarczego (BB) i z klubu sjonistów.

Klaskali więc pospołu pp. Chajes i Jaeger razem z p. Heschelesem. Ta „żywiołowa“ manifestacja wywołała konsternację p. Drojanowskiego, który chyłkiem zeszedł z podjum i udał się szybko do swoich apartamentów.

Dowiadujemy się, że wniosek o odczytanie deklaracji postawił na konwencie seniorów osobiście p. Drojanowski. Jak dalece sprawa była zakonspirowana, świadczy fakt, że Klub Gospodarczy o całej sprawie nie był poinformowany.

Wiedzieli o niej natomiast radni sjonistyczni, gdyż — jak się dowiadujemy — oni podyktowali wspólnie z pp. Jaegerem i Chajesem — p. Drojanowskiemu deklarację.

Klub Narodowy nie miał wiadomości, że taka sprawa będzie przedmiotem obrad konwentu seniorów i nie był na konwencie reprezentowany.

W czasie odczytywania deklaracji przez p. Drojanowskiego **Klub Narodowy nie był obecny na sali. Opuścila salę w czasie odczytywania deklaracji Chadecja. Nie byli również obecni radni profesorowie Wyższych Uczelni, a mianowicie prof. Chlamtacz, prof. Matakiewicz, prof. Weigel i prof. Wereszczyński.**

Byli natomiast obecni prof. Stefko i prof. Zakrzewski.

Ze względów cenzuralnych wstrzymujemy się od oceny sprawy odczytania i tekstu deklaracji p. Drojanowskiego. Opinja polska będzie umiała ją dostatecznie ocenić bez naszej pomocy. Rada miejska we Lwowie a szczególnie p. Drojanowski — to stwierdzić możemy — **zapisała się dobrze i zasłużyła sobie na pełną wdzięczność klubu sjonistycznego i Żydów z BB. Jest jedyną Radą Miejską w Polsce, która potępiła w ostrej deklaracji demonstracje młodzieży polskiej.**

Potępiła je we własnem imieniu...“

Do powyższej, wręcz skandalicznej interpretacji organu endeckiego zbyteczny jest jakikolwiek komentarz. Ta enuncjacja **całkowitej solidarności z biciem ludzi i niszczeniem ludzkiego mienia**, mówi sama za siebie. Dotychczas odżegnywała się endecja od pochwalania ekscesów i identyfikowania się z ekscedentami. Obecnie uważa, iż nadszedł czas zdjęcia listka figowego. A jeśli prytem organ endecki posiada jeszcze tę czelność, że apeluje do „opinji polskiej“, która „będzie umiała dostatecznie ocenić“ deklarację lwowskiej Rady Miejskiej, to nam niech będzie wolno wyrazić nadzieję, że opinja polska istotnie będzie umiała dostatecznie ocenić — cynicznie bezwstydne wystąpienie endecji. **(b)**

Dalsze uroczystości ku czci St. Wyspiańskiego

z udziałem ministra Jędrzejewicza

Wczorajsze uroczystości ku czci poety Wyzwolenia miały szczególnie uroczysty charakter Przyjazd ministra WR i OP Jędrzejewicza, który wziął udział we wczorajszych uroczystościach, nastąpił wczoraj rano.

O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w bazylice O.O. Franciszkanów, na które przybyli minister Jędrzejewicz oraz przedstawiciele władz. Z kolei odbyła się o godz. 11-ej przedpoł. uroczystość w Akademji Sztuk Pięknych, gdzie wygłosił przemówienie rektor Mehoffer.

O godz. 12.30 nastąpiło w sali Tow. Lekarskiego otwarcie Zjazdu Plastyków, na którem wygłosił przemówienie min. Jędrzejewicz.

Punktem kulminacyjnym wczorajszych uroczystości było otwarcie wystawy w Tow. Sztuk Pięknych i wystawienie „Weimaru“ oraz uroczyste przedstawienie „Wesela“ w teatrze im. Słowackiego.

W programie dzisiejszych uroczystości jest o godz 9.30 przedpoł. otwarcie wystawy druków St Wyspiańskiego w Miejskiem Muzeum Przemysłowem, o godz. 9.45 odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, przy placu Marjackim nr 9, o godz. 11-ej uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej w sali Radnej na Ratuszu, o godz. 12-ej uroczysta akademja w teatrze im. Słowackiego. o godz. 16.30 otwarcie Zjazdu Literatów w małej sali Starego Teatru, o godz. 17.30 pochód z pochodniami do grobu Poety na Skałce, o godz. 20-tej przedstawienie „Wyzwolenia“ w teatrze im. Słowackiego.

* * *

JUTRO PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE ŻYDOWSKIM

Towarzystwo Krakowski Teatr Żydowski przyłączając się do ogólnych uroczystości jubileuszowych ku czci Stanisława Wyspiańskiego, urządza jutro o godz. 8'45 uroczyste przedstawienie. Wystawione zostaną dwa utwory „Sędziowie“ i „Daniel“. Sztuki te zostały nowocześnie ujęte przez zastosowanie deklamacyj chóralnych i oryginalnych układów choreograficznych. Artystyczne dekoracje i kostjumy pogłębiają artyzm tego niecodziennego wieczoru. Pozostałe bilety w przedsprzedaży przy kasie teatru.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w niedzielę na scenie krakowskiego teatru dalszy ciąg uroczystości ku czci Stanisława Wyspiańskiego. O godz. 12 w południe Uroczysta Akademja, którą rozpocznie słowo wstępne premjera dra Juljana Nowaka, poczem nastąpi przemówienie Ministra WR. i OP. Janusza Jędrzejewicza oraz przemówienie reprezentanta Zawodowego Związku Literatów Polskich Juljusza Kadena Bandrowskiego. Na dalszy program Akademji złożą się: fragment „Śluby Jana Kazimierza“ z „Królowej Polskiej Korony“, który wygłosi na tle chóru Józef Karbowski. W Akademji również weźmie udział orkiestra teatralna i chór „Echo“ pod batutą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Wieczorem po raz 52 od premjery w r. 1903 dramat „Wyzwolenie“ w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy.

PRELEKCJA MIECZ. LIMANOWSKIEGO

Mieczysław Limanowski z Wilna w poniedziałek dnia 28 listopada br. o godz. 7-mej wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego mówić będzie „O Róży i Pawich Piórach w „Weselu“. Prelegent znany teatrolog i współpracownik „Reduty“, da zupełnie nowe oświetlenie arcydzieła St. Wyspiańskiego. Odczyt ten jest jednym z cyklu odczytów urządzonych przez Komitet Obchodu Uroczystości Stanisława Wyspiańskiego.

—o—

— ZWIĄZEK ZAWODOWY POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW W KRAKOWIE zawiadamia Uczestników Zjazdów Artystycznych, jakie się obecnie odbywają w Krakowie, że staraniem Związku urządzono w Miejskiem Muzeum Przemysłowem (ul Smoleńska) częściowy pokaz odnawianych płaskorzeźb z ołtarza Wita Stwosza. Zwiedzać można w niedzielę i poniedziałek od godz. 3 do 6-tej popołudniu. Prof. Makarewicz i prof. Rutkowski udzielać będą na miejscu swych objaśnień fachowych.

Lekarstwa będą tańsze od 1 grudnia o 15 procent

Jak już donosiliśmy, w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie p. ministra opieki społecznej o obniżeniu cen wszystkich lekarstw, objętych taksą aptekarską o 15 proc., a kosztów opakowania (flaszek, pudełek etc.) o 10 proc. Rozporządzenie to będzie obowiązywać już od 1 grudnia br.

Ceny specyfików, które nie są objęte taksą aptekarską, mają być obniżone przez same firmy, trudniące się ich wyrobem i sprzedażą. Redukcja cen niektórych specyfików już nastąpiła.

Nowy plan godzin w gimnazjach

po zreformowaniu szkolnictwa

W ministerstwie oświaty wre praca nad układaniem programów naukowych dla poszczególnych przedmiotów, opartych na nowym ustroju szkolnym Narazie ustalony został projekt planów godzin w zreformowanem gimnazjum 4-klasowem

W nowej 1 klasie gimnazjalnej (obecnej III) będzie religji 2 godziny, polskiego 6 (w drugiem półroczu tylko 5), łaciny w drugiem półroczu 5 godzin (w pierwszem nic), drugi język obcy 6 (w drugiem 4), historja, geografja, przyroda i matematyka po 3 godz., zajęcia praktyczne i gimnastyka po 2 godziny. — Razem 30 godzin tygodniowo.

W kl. II. religja 2 godz., polski, łacina, j. obce i matematyka po 4 godz., historja i przyroda po 3 g., geografja, zajęcia prakt. i gimnastyka po 2 g. Razem 30 godz. tygodniowo.

W klasie III jak w klasie II za wyjątkiem przyrody, którą zastępuje fizyka z 4 godzinami, skutkiem czego ogólna liczba godzin wzrasta do 31.

W klasie IV odpada w pierwszem półroczu geografja, licząca w drugiem 3 godziny, historja zaś mająca w pierwszem półroczu 3 godz., w drugiem odpada zupełnie — przybywają natomiast 2 godziny przyrody. Zresztą jak w klasie III. Razem 31 godzin tygodniowo.

W powyższym planie zniknęły zupełnie rysunki, śpiew i roboty ręczne jako samodzielne przedmioty. Obejmą je t. zw. zajęcia prakt. czne.

—o—

— KOŁO SENJORÓW A. H. H. „AKIBY“. We wtorek 29 bm. o godz. 8 wiecz. Stradom 15, I. p. of. plenarne zebranie członków Koła z referatem dra Jakóba Franda n. t. **Sjonizm w walce z komunistami“.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Zryczałtowanie podatku przemysłowego

Rozporządzenie w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego nie przewiduje środka prawnego przeciwko „niezaliczeniu" do przedsiębiorstw, podlegających ryczałtowi. Wskutek tego nawet przedsiębiorstwo, które niewątpliwie podlega ryczałtowi, może być zmuszone do płacenia podatku według indywidualnego wymiaru, skoro tylko z jakiejś przyczyny (czasem zupełnie nieistotnej) nie było zaliczone do przedsiębiorstw, podlegających ryczałtowi.

Rozporządzenie wykonawcze zna tylko odwołanie od „pociągnięcia" przedsiębiorstw do opłat, lub „od niewłaściwego zaliczenia do grupy ryczałtowej", nie zna jednakowoż tej, ze stanowiska płatnika najważniejszej ewentualności, iżby płatnik mógł odwoływać się do wyższej instancji, na wypadek niezaliczenia jego przedsiębiorstwa do ryczałtu.

Praktycznie wyłączony z ryczałtu, musiałby płatnik czekać na wymiar indywidualny i dopiero w odwołaniu od indywidualnego wymiaru wskazywać na to, że nie podlega indywidualnemu wymiarowi oraz domagać się zastosowania względem niego postanowień, dotyczących ryczałtu.

Tego rodzaju procedura odsunęłaby ostatecznie załatwienie kwestji ryczałtu dla płatnika najmniej o 2 lata w stosunku do innych przedsiębiorstw, podlegających ryczałtowi, co wpłynęłoby wysoce niekorzystnie na interesy płatnika, jako też na zasadę równomierności traktowania przedsiębiorstw, wreszcie byłoby sprzeczne z zasadami przewodniemi, które przyświecały autorom projektu o ryczałcie podatkowym.

Na zasadzie powyższego stanu rzeczy Związek izb przemysłowo- handlowych zwrócił się do minist. skarbu, aby płatnicy, których przedsiębiorstwa nie są pociągnięte do opłaty zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, mieli prawo wniesienia odwołania z powodu niepociągnięcia przedsiębiorstw do tej opłaty. (—)

„Małe pobrania" pocztowe

W ministerstwie poczt i telegrafów rozważany jest projekt wprowadzenia tzw. „małych pobrań" przy doręczeniu przezocztę z polecenia instytucyj prywatnych masowych wezwań płatniczych, inkasa oraz wszelkich składek.

Projekt ten polegać ma na doręczaniu przez pocztę za minimalną opłatą wezwań i rachunków, które obecnie wysyłają masowo rozmaite instytucje, utrzymując licznych gońców i prowadząc w tym celu skomplikowane księgi buchalteryjne. Poczta wyręczałaby w tym wypadku wydziały inkasowe kas chorych, Z. U. P. U. oraz licznych instytucyj ubezpieczeń, a zwłaszcza towarzystw ubezpieczeń od ognia, gradobicia itp. (—)

Pierwsza aukcja na owoce południowe w Gdyni

Onegdaj odbyła się po raz pierwszy w porcie gdyńskim sprzedaż aukcyjna owoców południowych. Sprzedawano 5.000 skrzyń cytryn, przywiezionych do Gdyni wprost z Syrji. Aukcję, do której stanęło około 20 kupców owoców, przeprowadził koncesjonowany akcjonarjusz — Syndykat handlowy w Gdyni. Pierwsza cena wywoławcza wynosiła 8 zł za skrzynię cytryn, a ponieważ nikt z kupujących tej ceny nie dawał, przeto po przerwie sprzedano cytryny z licytacji. Cały transport sprzedano po 1 zł 60 gr za skrzynię. Dodać należy, że był to towar niesortowany i nie pierwszej jakości. Do cytryn dojdzie jeszcze cło.

Izby pracy na zasadach korporacyjnych

Ministerstwo opieki społecznej rozpatruje obecnie projekt utworzenia Izb pracy. Izby te składałyby się z dwóch sekcyj: sekcji pracowników umysłowych i sekcji pracowników fizycznych, reprezentowanych przez związki robotnicze o charakterze przymusowych korporacyj. Omawiane Izby byłyby wzorowane na Izbach przemysłowo-handlowych.

Podwyżka cła na drzewo we Francji

Sfery zainteresowane otrzymały wiadomość z Paryża, że podwyższone zostało we Francji cło na drewno okrągłe surowe nieobrobione, lub tarte, o 60 a nawet o 100 proc.

Oznacza to duży cios dla eksportu drzewa polskiego pomimo, że prawie równocześnie rozszerzone zostały rozmiary kontyngentów przywozu do Francji drewna z szeregu krajów, przyczem udział Polski wynosi 20 tys. ton drewna.

OKAZJE DO HANDLU Z ZAGRANICĄ

Polsko Grecka Izba handlowa w Warszawie (Foksal 14) komunikuje, iż gotową jest pośredniczyć w wszelkich transakcjach kompensacyjnych, jakie firmy polskie chciałyby zawrzeć z greckimi importerami. Dla importu do Grecji wchodziłyby w rachubę obecnie następujące artykuły: bydło, masło, jaja, warzywa, drzewo, węgiel, wełna, konfekcja, produkty rolne, cukier, benzyna, wyroby żelazne itd.

W urzędzie podatkowym

Pan Kłopotnicki, właściciel dość znanej firmy handlowej, był w nielada tarapatach. Właśnie rozpoczął się sezon jesienny, a z nim nadzieja ożywienia obrotów i złapania trochę gotówki. Na nieszczęście pan Kłopotnicki poważnie zalegał z płatnością podatków, bo to — Panie Dobrodzieju — opowiadali, że Liga Narodów uchwali jakieś moratorjum powszechne. Moratorjum nie uchwalili, więc podatki trzeba było zapłacić. Był coprawda, już w urzędzie podatkowym, udało mu się nawet przekonać odpowiedniego referenta, że jedyny ratunek dla firmy pana Kłopotnickiego, to rozłożenie należności na poważniejsze raty, ale nie wiedział, jak się ustosunkuje do tej sprawy decydujący czynnik w postaci kierownika urzędu. Dzisiaj właśnie pan Kłopotnicki miał się po ostateczną decyzję zgłosić w urzędzie.

Jeszcze z nadzieją na przypadkową zwłokę zatelefonował, czy Pan Naczelnik jest w urzędzie, ale potakująca odpowiedź rozchwiała ostatecznie wszelkie wątpliwości. Jakoż po chwili naczelnik słuchał uważnie wywodów p. Kłopotnickiego, przeglądał badawczym wzrokiem przedstawione mu przez interesanta wykazy. Pan Kłopotnicki czuł, że szanse jego rosną w górę.

Ośmielony i zachęcony przychylnem ustosunkowaniem się naczelnika, sięgnął po papierośnicę z zapytaniem, czy naczelnik pali. Jakoż naczelnik uśmiechnął się, podziękował i sięgnął ręką po papierosa, gdy pan Kłopotnicki zauważył przedziwną metamorfozę na obliczu kierownika urzędu.

— To pan, panie Kłopotnicki, pali szwarcówki? To nie wstyd panu, człowiekowi poważnemu, żeby kupował papierosy niewiadomego i nielegalnego pochodzenia? Przypuszczałem, że jest pan lojalnym obywatelem względem Państwa i względem siebie. Dobry i solidny kupiec nie będzie narażał swego i swych najbliższych zdrowia na szwank dla najgłupszych snobistycznych względów. Chyba pan wie że szwarcówki są rozsadnikami wszelkich chorób, ponieważ są wyrabiane ręcznie, bez kontroli sanitarnej, w najgorszych warunkach higienicznych.

Podanie pańskie, panie Kłopotnicki, załatwiam odmownie. Te szwarcówki są dokumentem, że nie jest pan człowiekiem, zasługującym na zaufanie i zdolnym do solidnego wywiązywania się z przyjętych na się zobowiązań... A. M.

Ze sportu

NORWEDZY NA MAKKABJADZIE.

Do Komitetu Igrzysk „Makkabi" w Krakowie nadeszło zgłoszenie drużyny norweskiej. Niedoścignieni w swej klasie narciarze norwescy posiadają, jak się okazuje, u siebie świetnych zawodników żydowskich, kórzy przyjadą na I-sze Igrzyska Zimowe „Makkabi" w Zakopanem.

Norwegowie zgłosili swój udział w biegach płaskich, kombinacji i skokach. Jak donoszą, przygotowania do Igrzysk są u nich już daleko posunięte. Tamtejszy Związek „Makkabi" wyeliminował już grupę zawodników, którzy mają wyjechać do Zakopanego. Zawodnicy są już w pełnym treningu.

Przyjazd Norwegów do Zakopanego jest największą sensacją Makkabjady. (—)

—oOo—

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI na swem ostatniem posiedzeniu uchwalił w związku z projektowanem obesłaniem XI Olimpjady w Berlinie: 1) aby poszczególne związki zaczęły się starać o wykształcenie własnych trenerów, którzy pojechaliby wraz z ekspedycją, 2) aby kierownik ekspedycji olimpijskiej i siły pomocnicze wyznaczone były znacznie wcześniej, niż to miało miejsce obecnie, oraz 3) aby minima olimpijskie ogłoszone były przynajmniej na rok przed Olimpjadą.

MECZ MIĘDZYPAŃSTWOWY BOKSERSKI Z FINLANDJĄ został przesunięty na termin późniejszy, ponieważ żaden z terminów nie dogadzał ani jednej ani drugiej stronie.

POLSKA—SZWECJA mecz bokserski odbędzie się 4. grudnia br. w Poznaniu. Będzie to 16-te spotkanie międzypaństwowe Polski, a 1-sze ze Szwedami. — W tymsamym dniu planuje się mecz Polska—Łotwa we Wilnie z udziałem II-go garnituru Polski.

NAJBLIŻSZE MECZE BOKSERSKIE WAWELU. Ruchliwa sekcja Wawelu organizuje szereg zawodów bokserskich, a mianowicie już w nadchodzącą niedzielę dnia 27 bm. walczy na dwa fronty: w Łodzi z IKP. półfinał drużynowych mistrzostw Polski, w Krakowie popoł. z krakowską YMCĄ, w niedzielę 4 grudnia z AKB Siemianowice. 8 grudnia z 06 Mysłowice, 11 lub 18 grudnia z ŻKS Hasmoneą Lwów. W dalszym programie szereg zawodów bokserskich rewanżowych z Sokołem Poznań. CWS Warszawa, Makkabi Warszawa itd.

BERNARD SINGER:

Zapiski z martwego domu

Senat spoczywa w pokoju

28. listopada przypada 10-lecie istnienia senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Biuro senatu rozesłało dziennikarzom materjały historyczne dotyczące powstania tej instytucji i przebiegu pracy. Najwięcej oczywiście miejsca poświęcono pracy ostatniego senatu, który jak podaje biuro senatu podczas sesji zwyczajnej rozpatrzył ogółem 153 projektów ustaw, z których 131 uchwalił w brzmieniu sejmowym, a do 22-ch projektów wniósł poprawki.

W uroczysty dzień rocznicy nie wypada mącić nastroju świątecznego i opisywać, jakto odbywało się uchwalanie tych ustaw w senacie. Na porządku dziennym senatu znajdowało się zwykle kilkadziesiąt spraw. Omawianie każdego punktu porządku dziennego mogło co najwyżej wynosić 15 do 20 minut, i istotnie przemęczeni senatorowie z trudem załatwiali w ciągu kilku godzin kilkadziesiąt ustaw. Nawet lansowana stale myśl „pogłębienia dyskusji“ nie mogła dojść do skutku. Starsi wiekiem senatorowie pracowali w szybkiem tempie niczem udarnicy. Budżet rozpatrywany przez sejm w ciągu trzech i pół miesiąca trzeba było przerabiać w ciągu kilku tygodni.

Senat chciał pracować i dla upozorowania czynności prowadził równolegle z Sejmem dyskusję budżetową. Wprawdzie ustawa budżetowa nie została jeszcze przesłana z sejmu do senatu, ale na specjalnem posiedzeniu komisji budżetowej senatorowie otrzymali już przydział referatów. Prowadzono jednocześnie z sejmem dyskusje nad poszczególnemi budżetami. Sejm nie był zazdrosny o swe prawa. Dyskusja do niczego nie obowiązywała. Nikt nie chciał powstrzymać „młodzieńczego wigoru“ panów senatorów, jak to dosadnie określił jeden z referentów budżetu senatu.

Trudno było ściągnąć uwagę opinji publicznej na działalność senatu. W gmachu tym powtarzano kurs sejmowy w mocnem streszczeniu. Rozlegały się te same głosy, te same opinje, o ustawie, jakie wypowiedziane już były w sejmie. Minister powtarzał z trybuny senatu argumenty wyłuszczone już poprzednio w sąsiedniej sali.

Rząd starał się jaknajmocniej uszanować tę instytucję. Lekceważono drugi sejm, walczono ostro z trzecim sejmem, w drugim senacie jednak rząd zawsze był obecny na posiedzeniach, choć była to warta honorowa, choć rzadko zachodziła konieczność replikowania z trybury.

A jednak smutny był żywot senatu przez cały czas istnienia. Historyczną była jedynie chwila pierwszego posiedzenia, gdy Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, powołał na przewodniczącego najstarszego wiekiem senatora, Bolesława Limanowskiego, gdy ściskał mu dłoń, witając serdecznie „jednego z najstarszych bojowników wolności naszej“. Barwnie wyglądało posiedzenie następne, gdy na sali zjawili się senatorowie w purpurach, arcybiskup Teodorowicz i biskup krakowski, książę Sapieha. Ale niedługo senat cieszył się swą ozdobą. Po krótkim czasie senatorowie Teodorowicz i Sapieha zrezygnowali (z nakazu władz wyższych), a z górnych wspomnień pierwszego posiedzenia pozostała jedynie gorycz. Tragiczną bowiem była chwila, gdy „bojownik o wolność“, senator Limanowski, sprowadzony specjalnie na pierwsze posiedzenie drugiego senatu, czekał w pierwszym rzędzie, by znowu zasiąść na fotelu marszałkowskim, jako najstarszy wiekiem, w charakterze przewodniczącego. Nie zauważono go. Papierek, który trzymał w ręku, nie został odczytany. Miejsce jego zajął powołany przez prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego „młodszy nieco“ senator Maksymiljan Thulie z Chadecji.

W innych chwilach historycznych senat był na boku. Nie dotykały go żadne ciosy. Nikt nie zrywał gwałtem jego posiedzeń, nie było burzliwych scen. Gdy w gmachu sejmu rzucano sobie nawzajem ostre wyzwiska, gdy padały najdosadniejsze określenia pod adresem ministrów, w senacie bawiono się jeszcze w galanterję, ton wersalski podtrzymywał wielbiciel senatu, senator Posner z PPS, i rząd płacił wzajemnością.

Oficerowie znaleźli się w przedsionku sejmu. Senat czeka na dalszy bieg wypadków, a nuż wejdą i do tego gmachu. Starał się usilnie dobrotliwy marszałek senatu, profesor Juljusz Szymański, zwrócić choćby odrobinę uwagi na ten gmach, sam znosił krzesła dla oficerów i częstował herbatą. A i to nie pomogło.

Zdawało się senatowi, że dręczy go los, bo połączony został zbytnio z gmachem sejmu. Nastąpiła wreszcie separacja. Senat nie obradował w sali posiedzeń sejmu, nie siedziało już 111 senatorów na sali mieszczącej 444 posłów. Zbudowano specjalny gmach, przerobiono umyślnie stara salę sejmową, nadano jej nieco wdzięku, oświetlono frywolnem światłem lamp elektrycznych, padającem dyskretnie z góry na panów senatorów. Powołano specjalnego dyrektora biura senatu. Ubrano woźnych gmachu senackiego w inne mundury niż woźnych sejmu. Obrady komisyj senackich odbywają się w specjalnych dla senatu przeznaczonych pokojach. Marszałek Szymański wystarał się nawet o lepsze meble dla poważniejszej instytucji. Posłów z senatorami łączy jedynie bufet, zakreślono nawet granicę między gmachem sejmu i senatu. Odczuć to można w pierwszej chwili, gdy z nieco zgiełkliwego sejmu wchodzi się na miękkie dywany senatu.

Kto mówi donośnym głosem w sejmie, ten odrazu przycisza głos, wkraczając na terytorjum senatu. W kuluarach prowadzących do komisyj sejmu, chodzą tam i z powrotem posłowie i dziennikarze, dyskutują głośno, nie krępując się, że w sąsiedniej sali odbywa się posiedzenie komisji. Z sali komisji budżetowej sejmu prowadzi krótka droga do bufetu.

Do sali komisji budżetowej senatu, jak i do poszczególnych komisyj, wchodzi się na palcach, z wnętrza sali nie dochodzi żaden podniesiony głos. Nikt tam nie krzyczy, nikt sie nie oburza, czasem, czasem rozlegnie się jedynie opozycyjny głos senatorki Kłuszyńskiej, ale ginie szybko w kuluarach senatu.

Czasem trwa tam posiedzenie komisji od czwartej po południu do 11-tej wieczór, a później rozlega się dzwonek w klubie sprawozdawców parlamentarnych. Woźny senatu oznajmia przypadkowemu samotnikowi, że posiedzenie komisji zostało już skończone, że można zejść i odebrać sprawozdanie. A po 15-tu minutach wychodzą z gmachu senatorowie i szeptem opowiadają sobie o powadze dokonanej pracy, o ciężkich trudach instytucji, która musi poprawiać wszystkie błędy sejmu, o tem jak podnosi się poziom dyskusji, nie mając jednakże oddźwięku w prasie.

Senat nie ma szczęścia do prasy. Dziennikarze sejmowi chcieliby nieraz przez wdzięczność dla marszałka senatu, Raczkiewicza, dać nieco dłuższe sprawozdanie senatu, wydobyć poważniejsze momenty z przebiegu dyskusji. Nie udaje się to jednak. Redakcja nie chce powtórzenia, nie chce kursu, który znudził się w relacji sejmowej. Nocny redaktor odbiera materjał i patrząc zgryźliwie dodaje „Requiescat in pace“ (niech spoczywa w pokoju).

10 lat upłynęło od pierwszego posiedzenia senatu. W rocznicę jednak tej uroczystości nie będzie żadnych bankietów, przemówień, ani rautów. Senat nie obraduje, niema żadnych posiedzeń w komisji, ani poszczególnych grup senackich. W gmachu panuje cisza. Senat spoczywa w pokoju. (—)

Trocki w podróży



Trocki opuścił ostatnio granice Turcji, udając się do Kopenhagi. Na zdjęciu widzimy go, opuszczającego statek w Kopenhadze

W niedzielę dnia 4 grudnia 1932, o godz. 9-ej przedpołudniem odbędzie się w sali nr. 62 (Kopernika) Collegii Novi

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ (dawniej Towarzystwo Rygorozantów) w Krakowie,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokolu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3 Sprawozdanie ustępujących Władz: a) generalne; b) kasowe; c) Sądu Koleżeńskiego; d) z akcji antyopiatowej.
4) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej i wniosek końcowy.
5) Dyskusja.
6) Wybór nowych władz: a) Prezesa; b) Wydziału, Komisji Kontrolującej i Sądu Koleżeńskiego.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, bez względu na liczbę obecnych.

Kurator: Prof. Dr R. Taubenschlag.

Prezes: Kalman Ebersohn.

Sekretarz: Artur Freitag. 1404x

RADJO

Niedziela, 27 listopada.

Kraków (312.8) 10: Nabożeństwo kościelne. 11.58: Sygnał, hejnał. 12.05: Uroczysta akademja z teatru im. Słowackiego: ku czci Wyspiańskiego — zagai prof. dr. J. Nowak; przemówi min. Jędrzejewicz i J. K. Bandrowski. — Chór „Echa“ i „Królowa Korony Polskiej“ St. Wyspiańskiego — w wykonaniu artystów teatru. W przerwie: komunikat meteorologiczny. 14: Komunikat rolniczo-meteorologiczny. 14.05: „Ostatnie zabiegi przed zimą w gospodarstwie (dla rolników). 14.25: Pieśni ludowe (chór „Harfa“ pod dyr. W. Lachmana). 14.40: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ — dyr. Sz. Mędrzecki. 15: Dalszy ciąg pieśni ludowych. 15.20: Audycja żołniersko strzelecka. 16: Dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie“ i „Na moście króla Jana“. 16.25: Gramofon: 16.45: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17: Muzyka lekka (płyty). 18: Pieśni polskie wykona G. Krygier-Bernackiej, akomp. L. Urstein. — W przerwie: pochód artystów i literatów polskich ku czci Wyspiańskiego na Skałkę. 18.30: Wiadomości bieżące. 18.35: Rozmaitości, komunikaty. 19: Fragmenty z „Wesela“ St. Wyspiańskiego w radjofon. Fr. Dominiaka. 19.45: Wyniki konkursu muzycznego: „Zgadnij kto śpiewał?“. 20: Recital śpiewaczy M. Saleckiego (tenor): Różycki, Marczewski, Lehar — arje, pieśni. 20.25: Koncert popularny, dyr. Oziminski, W. Niemczyk (skrz.), L. Urstein (akomp.): Liszt, Brahms, Korsakow, Mendelssohn, Mozart. — W przerwie o 21.50: Wiadomości sportowe z prowincji. 22.25: Koncert Chopinowski — L. Szpinalski. 23: Komunikat meteorologiczny i policyjny. 23.05: Wyniki konkursu II wesołej niedzieli radjowej. 23.15: Rewja „Yo-yo“ z Morskiego Oka w Warszawie, wzgl. muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 10—24: p. Kraków.

Katowice (408.7) 10.30: Nabożeństwo. 11.58—18.45: p. Kraków. 18.45: „Bery i bojki“ — prof. Ligoń. 19.24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 10—45: p. Kraków. 16.45: „Podróż po tygodniu polskim“ — prof. Walczak. 17—20 p. Kraków. 20: Koncert śpiewaczy G. Kniaginina (bas): Glinka, Korsakow, Meyerbeer, Puccini. 20.25—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 11.30: Kantata Bacha. 12.10, 14.20, 17.30, 20—24: Muzyka.

Rzym ((441.2) 12.30, 16.45: Muzyka, śpiew. 20.30: Opera Giordana „Fedora“.

Praga (488.6) 7.30, 8.30 i 10: Muzyka. 11: Muzyka C. Francka. 12.05: Muzyka lekka. 15.30: Chór. 18: Recytacje niemieckie i pieśni. 21: Koncert muzyki belgijskiej (Franck) 22.45 Jazz.

Wiedeń (517.2) 11: Koncert symf., śpiew. 12.45: Kapela. 15.30: Muzyka kameralna (Beethoven). 13: Kapela. 18.35: Msza Haydna. 20.05: Operetka A. Sullivana „Condoliera“. 22.20: Jazz.

„To nie jest państwo żydowskie, lecz punkt, od którego będzie mogło zacząć nowe pokolenie“

Weizmanna — wizja przyszłości

Londyn (Ż. A. T.) Na dorocznem zebraniu sprawozdawczem organizacji WIZO w Londynie prof. Chaim Weizmann wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji Żydów w Palestynie i w krajach djaspory. W toku swych wywodów dr. Weizmann oświadczył m. innymi:

Palestyna znajduje się obecnie w **stanie rozkwitu. Jest** to skutkiem różnych przyczyn. Przedewszystkiem, okres eksperymentów mamy już za sobą. Od r. 1920 inwestowaliśmy w Palesynie **kapitały społeczne, nawpół społeczne i prywatne na ogólną sumę 40 miljonów f. szt. i olbrzymie zasoby energji.** Byłoby to zatem wielkiem niepowodzeniem, gdyby obecny rozkwit nie nastąpił. Teraz jasnem już jest, że Palestyna może być odbudowaną wyłącznie dzięki energji żydowskiej. Doniosłym jest również fakt, że rozmach w pracy odbudowy, który się rozpoczął półtora roku temu, zbiega się z okresem likwidacji regime'u Passfielda. Najdonioślejszą jest jednak następująca przyczyna: **straty żydostwa powodują zdobycze Palestyny.** Jest godnem ubolewania, że tak jest, nikt zaś nie będzie przypuszczał, że sjoniści szczęśliwi są z powodu tego faktu. **Nigdy nie utrzymywaliśmy, że Palestyna musi być odbudowana na ruinach spólnot żydowskich na świecie.** Przeciwnie, jestem zdania, że im lepiej Żydom będzie na całym świecie, tem większe będzie zrozumienie ich dla doniosłości Palestyny i tembardziej popierać będą dzieło odbudowy Palestyny nie z powodu swej słabości, lecz — swej siły. **W dobie obecnej faktem jednak jest, że na skutek tragicznej sytuacji Żydów na całym świecie, wzrósł dopływ kapitałów i energji do Palestyny.**

Omawiając sytuację Żydów w różnych krajach, dr Weizmann poruszył **położenie Żydów rosyjskich.** Niektórzy twierdzą, zaznaczył dr. Weizmann, że kwestja żydowska w Rosji jest już rozwiązaną. — **Jeśli Rosja w ciągu jeszcze 10 lat rozwijać się będzie w obecnym kierunku, rzeczywiście nie będzie już w tym kraju kwestji żydowskiej, gdyż nie będzie już tam Żydów.** W Rosji carskiej żyła olbrzymia skoncentrowana 6-miljonowa spólnota żydowska, która reprezentowała odrębną cywilizację i była zbiornikiem sił żydowskich dla osiedli zachodnich. W łonie żydostwa rosyjskiego żyły tradycje, religja i literatura, armja ruchu sjonistycznego. **Obecnie Żydzi rosyjscy przechodzą osobliwy proces asymilacyjny.** Rozpraszkowują się oni wśród olbrzymiej większości narodu rosyjskiego. Żydostwo rosyjskie popada w stan zobojętnienia, tracąc wewnętrzne swe siły i rezygnując ze swej historycznej roli. Chalucowie prześladowani są w Rosji, zsyła się ich na ciężkie roboty, lecz oni stanowią mniejszość. Przytłaczająca jednak większość przechodzi proces upadku i przewidzieć można, że za lat dwadzieścia żydostwo rosyjskie przestanie istnieć.

Niemniej destrukcyjnym jest proces gospodarczy. Dawniej Polska była oknem Rosji na zachód Żydzi polscy zajmowali doniosłe miejsce w handlu i rzemiosłach. Po odcięciu wielkiego rosyjskiego rynku zbytu, dziesiątki tysięcy rodzin żydowskich utraciły źródło swego zarobkowania. Nie był to tylko skutek antysemityzmu, lecz procesów automatycznych. Gdyby obecnie rozwarte zostały wrota krajów imigracyjnych, niewątpliwie rozpocząłaby się olbrzymia fala emigracyjna.

Również żydostwo amerykańskie, które jeszcze **przed 8-ma laty było źródłem pomocy dla Żydów** we wszystkich krajach, jest obecnie boleśnie dotknięte przez przesilenie gospodarcze. Należy już nawet mówić o emigracji żydowskiej z Ameryki. **Żyd amerykański czuje się już bezpieczniej w Tel Awiwie, niż w Nowym Yorku.**

To też jestem zdania, że Palestyna zaczęła odgrywać rolę, **jakiej nie mogliśmy nawet przewidzieć, gdyśmy przystąpili do dzieła budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej.** Palestyna stała się nietylko siedzibą narodową, lecz również **ostatnią ostoją ostatnią możliwością ratunku drobnych mniejszości, pragnących uniknąć procesu destrukcji.**

Korzystny okres gospodarczy w Palestynie nie może trwać wiecznie. **Linja rozwoju Palestyny, jak i każdego kraju, jest krzywa.** Mogą jeszcze być odwroty,

nic jednak nie zdoła już wstrzymać rozwoju Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Rok 1929 był tak ciężkim nie z powodu wydarzeń w samej Palestynie, lecz ze względu na wypadki poza Palestyną. Ludzie zaczęli wówczas tracić wiarę w Palestynę. **Obecnie zaś daje się zauważyć coś w rodzaju nadmiaru wiary.**

Gdyby mnie zadano pytanie, co ja pragnę widzieć w Palestynie — **jestem niezłomnie przekonany, że nie będzie mi sądzonem widzieć odbudowaną Żydowską Siedzibę Narodową** — rzekłbym, iż pragnę dożyć okresu, **wobec którego powtórzenie się roku 1929 byłoby już niemożliwością. Wierzę, że w szybkiem tempie zbliżamy się do tego celu. Jeśli obecne tempo potrwa jeszcze 3—4 lata, będziemy mogli twierdzić, że jesteśmy samowystarczalni.** Wówczas dopiero nadejdzie ciekawy i owocny okres, wówczas będziemy mogli z Arabami zasiąść do okrągłego stołu (jak długo Arabowie wierzą, że zdołają złamać nasz upór i naszą pracę, nie zawrą z nami porozumienia), **wówczas czas dojrzeje do zawarcia odpowiedniego układu z Arabami. Szybko zbliża się czas, gdy będziemy mogli powiedzieć żołnierzom brytyjskim: możemy już pozostać sami ze sobą.** To wszystko, zakończył dr. Weizmann, **to nie jest państwo żydowskie, jest to jednak punkt, od którego będzie mogło rozpocząć następne pokolenie. Zbuduje ono tyle, ile będzie zdolne budować.**

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Maradu“.

APOLLO: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).

ATLANTIC: „W tajnej służbie“ (Brygida Helm)

DOM ŻOŁNIERZA: „Piętno hańby“ (Greta Mosheim, Paweł Wegener).

MUZEUM: „Na dworze króla Artura“.

PROMIEŃ: „Klub bezdzietnych“ (Elga Brink, Werner Fuetterer).

SŁOŃCE: „Melodja serc“ (Willy Fritsch).

SZTUKA: „Dama w smokingu“ (Carmen Bonf, Armand Bernard).

WANDA: „C. K Komenda serc“ (Dolly Haas, son).

UCIECHA: „Tong“ (Loretta Joung, E. Robin-

PAMIĘCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

W 25-TĄ ROCZNICĘ ZGONU WIESZCZA

Pisarz żydowski o Wyspiańskim

We wileńskim czasopiśmie „Morgensztern" (Nr. 2, z r. 1908) ogłosił A. Weiter następujący artykuł o Wyspiańskim:

„Dla lepszych warstw pokolenia polskiego, które zrodziło się po drugiem powstaniu polskiem, stał się Wyspiański owym genjuszem, albo też może owym prorokiem, za którym to pokolenie tak głęboko tęskniło. Wyspiański dźwigał na sobie nieludzki wprost ciężar, nietylko kultury Grecji i Rzymu, ale — co jest rzeczą znacznie cięższą, stuletnią martyrologję narodu polskiego. Czasem wyraźnie i jasno jak genjusz prawdziwy, a czasem mistycznie za pomocą niedomówień, ale zawsze z potęgą proroczą śpiewał Wyspiański jedną i tę samą, w jakiež jednak bogactwo odcieni zaopatrzoną pieśń o sile wielkiej, która musi do gruntu przebudować społeczeństwo polskie. W literaturze polskiej stoi oddawna obok Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego.

Dla kultury ogólno- ludzkiej był Wyspiański jednym z pierwszych artystów europejskich. Głęboko narodowa jego polska treść twórczości sprawiła, że Wyspiański w Europie znany jest jako średniej miary malarz i rzeźbiarz, podczas gdy o jego wprost genjalnych dramatach do niedawna wiedzieli tylko ci, którzy czytają po polsku. Dramaty Wyspiańskiego trudno jest przetłómaczyć na obce języki. Stanowisko w literaturze europejskiej zajmą jego dzieła dopiero teraz.

Jeśli za punkt wyjścia weźmiemy jego przekonania negatywne tj. to, czego nienawidził, znajdziemy Wyspańskiego w szeregach najwspanialszych bojowników o przyszłość ludzkości. Jego dążenia ogólne harmonizują z najszlachetniejszemi ideałami człowieka współczesnego. Pozytywnych i konkretnych wskazań dzieła jego nie zawierają, być może, że on ich sam nie miał, albo też nie mógł mieć. Nie nadarmo nazywają go jego krytycy polscy sfinksem.

Naród polski związany jest historyczne z nami Żydami, a sztuka polska ma więcej jak każda inna europejska (z wyjątkiem może rosyjskiej) do czynienia z życiem żydowskiem. Także w dziełach Wyspiańskiego natrafiamy tu i ówdzie na Żydów. Nie znam ich wszystkich, ale te, które znam, nie zawierają ani jednego cienia, któryby dotknąć mógł poczucie godności własnej żydostwa. (—)

Wielkości! Komu nazwę twą przydano,
ten tęgich sił odżywia w sobie moce
i duszą trwa, wielekroć powołaną,
świecącą w długie narodowe noce.
Więc, choć jej świeży grób opłakiwano,
przemoże śmierć i trumien głaz zdruzgoce,
powstanie z martwych, na narodu czele
w nieśmiertelności królować kościele.

(Kazimierz Wielki).

Marzę o tem, by „Habima"

zaznajomiła się z teatrem Wyspiańskiego...

Cała Polska, jak szeroka i długa, stoi obecnie pod znakiem Wyspiańskiego. Wszystkie teatry grają jego utwory, w Krakowie odbywa się zjazd literatów z całej Polski, którzy gremjalnie pielgrzymują na Skałkę, gdzie w grobach zasłużonych dla ojczyzny wielkich Polaków spoczywają też zwłoki największego polskiego poety tragicznego. Wszędzie odbywają się odczyty o życiu i twórczości Wyspiańskiego, pojawią się napewno też i nowe książki, które mają być wyrazem hołdu społeczeństwa polskiego dla pamięci Poety.

Mimowoli jednak na tle tego zbyt głośnego może kultu dla pamięci Wyspiańskiego powstaje w nas uczucie niepokoju. Pytamy się, czy naprawdę mamy przed sobą zmartwychwstanie Wyspiańskiego, czy naprawdę odżył tajemniczy, przepiękny, na zrębach swoistej rytmiki się opierający, rzeczywistość tylko jako palimpsest traktujący świat jednego z największych tragików świata? Bo dwóch istnieje Wyspiańskich: Jeden ukanonizowany, spoczywający w sarkofagu swych utworów, których teraz w Polsce nie czytają, i dzieł o nim, które piszą profesorowie uniwersytetów; i drugi, czekający wciąż swego zaklęcia, który mówił o sobie, że gdy go „zawołają mową jego własną z powrotem podejmie może po raz wtóry ten trud, co go zabijał".

Teraz mamy znowu Wyspiańskiego obchodowego, uroczystościowego, którego się wyjmie z trumny książek by go otoczyć dymami konwencjonalnych kadzielnic.

Kiedyż wreszcie nadejdzie chwila, w której przemówi do nas ten drugi Wyspiański?

Czy znajdzie się człowiek w Polsce, który zawoła do poety tą mową jego własną?

— — — — — — — — —

Do tej mumifikacji Wyspiańskiego walnie przyczynił się polski teatr Nikt mi chyba nie zarzuci przesady, gdy stwierdzę, że w praktyce teatr nasz tkwi w szablonie i rutynie.

Gdyby się znalazł polski człowiek teatru, któryby odkrył dla sceny polskiej Wyspiańskiego, rzuciłby wreszcie na ekran swej potężnej wyobraźni gigantyczną wizję „Skałki" i „Bolesława Śmiałego". Gdyby się znalazł taki śmiały zdobywca nowego świata, zamkniętego dla nas w utworach Wyspiańskiego, wyszedłby „Lelewe" z ram papierowego dramatu i ujarzmiłby nas czarem swej tęsknoty za czynem. Gdyby się znalazł taki polski argonauta, w innej ujrzelibyśmy szacie i „Wesele" i „Wyzwolenie".

Ale współczesny teatr polski zasłania się dalej autorytetem samego Wyspiańskiego. Czyż nie należy zerwać już wreszcie z konwencjonalnem kłamstwem wierności dla Wyspiańskiego? Czyż nie stało się widocznem dla każdego, że tylko niedołęstwo i niemoc twórcza przyczaiły się w cieniu poety, który, jak nikt w Polsce, posiadał wyjątkową fantazję wizyjno plastyczną?

Wszak, gdy Wyspiański tworzył, teatr przeżywał swój ostatni sen naturalizmu, sceniczna ekspresja zaczęła dopiero szukać nowych dróg. Dopiero teatr, dopingowany przez kino, rozszerzył znacznie ramy swej perspektywy i znalazł nowy wyraz dla ucieleśnienia wizyj poety.

— — — — — — — — —

Nie należy jednak zwalać całej winy na teatr. Teatr nie stoi bowiem ponad lub poza społeczeństwem, a każde społeczeństwo ma taki teatr, na jaki zasługuje.

Ma się nawet już gotową formułę, która ma usprawiedliwić zobojętnienie społeczeństwa dla Wyspiańskiego. Mówi się, że Wyspiański żył w epoce kiedy Polski niepodległej nie było, kiedy trzeba było o nią walczyć. Pokolenie było wówczas niezdolne do czynu, zatrute odurzającym napojem romantyzmu. Musiał przyjść poeta, który swą pochodnią wytrącił z rąk Genjusza te zatrutą czarę wspomnień, który słowem swem rzucił jak młotem w typowego mowcę wiecowego, by „piersią bryznął, padł — a naród obaczył się wolny". Teraz mamy już wolną, niepodległą Polskę, teraz innych nam trzeba pieśni, teraz możemy Wyspiańskiego uroczyście włożyć na nowo do grobów królewskich.

— — — — — — — — — —

A może znajdzie drogę do tego Wyspiańskiego nieukanonizowanego, do tego poety, żyjącego tylko dla nielicznych w narodzie, dla tego wielkiego twórcy, który obrał dla siebie najdostojniejszą formę twórczości, t. j. tragedję — inteligent żydowski, mocujący się z tragizmem przeznaczenia żydowskiego.

Niezwykle ciekawą jest rzeczą, że Wyspiański był jedynym pisarzem polskim, który wprost olbrzymi wywarł wpływ na literaturę żydowską. Ale przedtem ta literatura żydowska musiała dojrzeć — do Wyspiańskiego. — W swem zaraniu była literatura żydowska literatura kolektywu, a zbiorowość nie zna tragedji rzuca na tragiczną przepaść bytu barwny płaszcz optymizmu. Tylko jednostka odczuć może tragizm przeznaczenia swego i swego narodu. Gdy do literatury żydowskiej wkroczyła jednostka, gdy zjawił się w niej Perec, ten pierwszy indywidualista w piśmiennictwie żydowskiem dojrzała ta młoda literatura do Wyspiańskiego.

Pereca „Noc na starym rynku" to najgłębsze misterjum żydowskie które autor czterokrotnie przerabiał i nigdy nie był z niego zadowolony, jest właśnie dzieckiem tego pierwszego zetknięcia się literatury żydowskiej z największym polskim poetą tragicznym. Znajdujemy w „Nocy na starym rynku" echa nietylko „Wesela" ale i „Nocy listopadowej", bo we „Weselu" batutę nad korowodem zjaw, przywołanych do roztańczonej chaty chłopskiej, dzierży Chochoł słomiany a w „Nocy na starym rynku" prowadzi sejm cieni zwarjowany „badchen" małego żydowskiego miasteczka, bo na gwizdek tego badchena odżyły na jedną tylko noc posągi kamienne, otaczające studnię małego miasteczka żydowskiego i to stare monstrum studzienne, przedstawiające wpół — mężczyznę, wpół — kobietę.

A potem przyszedł A. Weiter, ta najbardziej może tragiczna postać literatury żydowskiej. Ongiś był Weiter „towarzyszem Aronem", urządzającym w niezapomnianym roku 1905 manifestacje robotnicze, a potem stał się Weiterem — człowiekiem dalekim i z oddali do nas przybyłym. Ten Weiter jest niejako epigonem Wyspiańskiego w literaturze żydowskiej, a dwa jego dramaty „Nad ranem" i „W ogniu" powstały niejako w cieniu Wyspiańskiego. Straszliwa ironja losu niemiłosiernie sobie zakpiła, każąc właśnie temu człowiekowi, który na dalekim Sybirze prosił o książki polskie, który kochał Wyspiańskiego i całą literaturę polską miłością najcichszą i najświętszą, zginąć właśnie z ręki polskiego żołnierza w dzień, kiedy po raz pierwszy do Wilna wkroczyła armja polska.

Bo tragizm żydowski, ta najgłębsza postać tragizmu ogólno-ludzkiego, tragizm narodu bez państwa i ziemi własnej, narodu, który losy skazały na życie na krawędzi innych narodów, a który dopiero w ostatnich latach podjął gigantyczną próbę odzyskania własnej ziemi i przezwyciężenia w ten sposób swego tragizmu, — był najlepszą chyba glebą do zrozumienia i odczucia tego innego, nieukanonizowanego Wyspiańskiego.

Obojętną jest rzeczą, czy Wyspiański był filo — czy też antysemitą — cała ta nomenklatura jak liść jesienny wiatrem potrącany odpada, gdy stajemy oko w oko z poetą, dla którego każda chwila życia była chwilą osobliwą, bo tajemniczą jakąś wymowę na fakt, że teraz w Polsce naprawdę zrozumieć może Wyspiańskiego tylko Żyd, z tragizmem przezna-

czenia swego narodu się mocujący.

Marzę o tem, by się „Habima“, ten najpiękniejszy teatr narodowy żydowski na świecie, zaznajomiła z teatrem Wyspiańskiego. Może wtenczas zjawi się reżyser, który dla świata odkryje metafizyczny, cudowny, wciąż swego zaklęcia czekający teatr Wyspiańskiego...

(.) M. Kanfer

—o-O-o—

Wyspiański — plastyk

Falowanie umysłu jest właściwą cechą Paryża. ST. WYSPIAŃSKI

Dnia 25 listopada 1890 r. Marjan Gorzkowski, sekretarz Szkoły, spisuje następujący protokół posiedzenia profesorów, w którem uczestniczyli Matejko, Löfler, Łuszczkiewicz, Cynk i Jabłoński:

„Profesor Łuszczkiewicz nadmienia, że dwuch najzdolniejszych uczniów Szkoły: Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański, kierując się namowami postronnych osób w mieście, powzięli zamiar już teraz udania się do Paryża. Mając jednak na uwadze, że powzięty zamiar jest dla nich zawczesny, prof. Łuszczkiewicz starał się w prywatnych z nimi rozmowach odwieść ich od tego postanowienia, zalecając przynajmniej, aby pół roku jeszcze pracowali w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie dla ich własnej korzyści.

Po wysłuchaniu uwag, które w tym przedmiocie przez wszystkich wypowiedziane zostały, jednomyślnie uchwalono: ponieważ obaj wymienieni uczniowie otrzymali stypendjum krajowe, przeto usiłować ich odwieść od postanowienia, które jest przedwczesne, przypominając im zresz tą i warunki udzielonych stypendjów, które zobowiązują ich do studjów w miejscowej Szkole przedewszystkiem. Przewodniczący dyrektor poleca przytem sekretarzowi Szkoły aby wymienionym uczniom odczytał i przypomniał o warunkach zawartych przy nadawaniu im stypendjów...“

Architekt Tadeusz Stryjeński, — świeżo przybyły z Paryża, przesiąkły kulturą francuską, wyrzeka na „zatęchły zakamarek“ Kraków, do którego nie dociera ożywczy podmuch z Zachodu, dla którego Monachjum jest artystyczną ultima Thule, podczas gdy daleko za niem są krainy, gdzie prawdziwa sztuka żyje i kwitnie!

Tento T. Stryjenski składał do banku połowę zarobku Wyspiańskiego, przy restauracji kościoła Marjackiego, a potem mu powiedział:

„Pan pragniesz poznać arcydzieła architektury i dekoracji kościelnej? Oto masz pan marszrutę i zapiski dokładne, gdzie i co masz oglądać. Powędrujesz przez Wenecję, Padwę, Weronę, Medjolan, Bazyleę, Charttre, Rouen... A tu masz pieniądze, któreś sobie na tę podróż odłożył“.

W roku 1890 przybywa Wyspiański pierwszy raz do Paryża. Zamieszkał wraz z Mehofferem w dzielnicy łacińskiej, tuż za kościołem Saint Germain de Prés, przy rue de l'Echaudé, wąziutkiej uliczce, z obu stron jeszcze zastawionej krzesłami, na których jej mieszkańcy wieczorami zażywali świeżego powietrza, wiedli pogadanki i zawiązywali znajomości. Wnet też monsieur Stanislas stał się wśród nich osobą lubianą i popularną. Zaczął rozglądać się po Paryżu, zwiedzać mueza, teatry, błąkać się po starem mieście, wysiadywać nad Sekwaną, wpatrując się w Notre Dame i muzy Louvru.

Ulegając z radosnem poddaniem szalonemu rozpędowi życia umysłowego Paryża, Wyspiański wspomina nieraz martwotę krakowską ze zgryźliwą niechęcią. Ale gdy wpatruje się we freski Panteonu nie może powstrzymać okrzyku: „Żeby to u nas można tak chodzić wśród ścian pomalowanych Wawelu, Collegium novum, itd.“ i marzy o tem, że „w sali Magistratu możnaby przedstawić całą historję Krakowa“.

Paryżem pochłonięty jest całkowicie, a równocześnie na dnie duszy czaji się żądza, by całą tą zdobyczą przyzdobić kiedyś rodzinny Kraków. Ten Kraków zamarły, nieznośny, Kraków ukochany.

Wyspiański zapisuje się w Paryżu do prywatnej szkoły malarskiej Corarossi — rue de la Grande Chaumiere, profesorami są Blanc, który malował ściany Panteonu i G. Courtois pleinairzysta. Poza tem Wyspiański stara się bezskutecznie o przyjęcie do Ecole de Beaux Arts i poznaje się z Jean Paul Laurensem. — Na tej podstawie trudno wnioskować o upodobaniach malarskich Wyspiańskiego. Na razie chodzi mu o opanowanie techniki malarskiej. Wyspiański przybywa w czasie rozkwitu impresjonizmu — i zachwycał się Puvis de Chavanne'sem.

Pisze Wyspiański: „Zamiast malować wybornego kontura krzyżackiego z modelu expresa, należałoby malować tego samego expresa, jako człowieka zarobkującego“. — Dalej — „Trzeba widzieć dzisiejsze malarstwo francuskie, aby się przekonać, że każdy kierunek i każdy sposób patrzenia na przyrodę może mieć swoje uzasadnienie... Potrzeba tylko mieć śmiałość być niezależnym“. — Dalej — „Grecja jest dla mnie ideałem, teraz nic mnie tak nie ciągnie jak Grecja, nic mnie tak nie oczarowuje, jak rzeźba grecka... Grecja, Grecja“.

Wyspiański maluje zawzięcie i w szkole i w domu, a u sąsiadów z rue de l'Echaudé zdobył sobie snać nielada mir, i zaufanie, skoro rodzice przywodzą mu na modeli i małe dzieciaki i panienki. Wyspiański portretuje je pastelami, podpisuje „Stanislas“ i obrazki rozdarowuje rodzicom.

W 1891 roku przybywa do Paryża drugi raz i pisze: „Mam nieraz złudzenie, że nie jestem na obczyźnie“. — Ogółem w Paryżu bawi do końca 1894 r. z dwiema przerwami. U schyłku 1892 roku z braku środków wraca do Krakowa, gdzie bywa w towarzystwach, podkochuje się w pannach i wszystkich sobie ujmuje. W 1893 roku jedzie znów do Paryża i zabiera się do roboty nad kartonami do witrażów. Mieszka sam, wkrótce pieniądze się wyczerpały i pod koniec roku jest znów w Krakowie, gdzie maluje poważne portrety i pociesza się, że modele ma zadarmo, lecz portrety również zadarmo, więc nieba-

...Czyny wielkie, to są czyny prawe. A dorosłym do czynów jest się — gdy się czuje, że się istotnie wyżej stoi nad innymi. A wyżej stać można, nie cudzą myślą się wspinając, jeno własną odnośnie do siebie. A myśl własną zdobyć można jeno w walce.

A walczyć znaczy: Nic ulegać i nieustępować.
A opór znaczy: Sumienie i Wiara. (Hamlet).

Idziesz przez świat i światu dajesz kształt przez twoje czyny.
Spojrz w świat, we świata kształt, a ujrzysz twoje winy.
(Powrót Odyssa).

...Musimy coś zrobić, coby od nas zależało, zważywszy, że dzieje się tak dużo, co nie zależy od nikogo. (Wyzwolenie).

wem nie ma już na przybory malarskie i zaczyna pisać. Wreszcie jesienią zdobywa gdzieś pieniądze i pędzi do Paryża. Mieszka teraz w jednym domu z Laszczką — 14 Avenue du Maine.

W maju 1894 roku projekt witrażu do katedry we Lwowie jest ukończony i Wyspiański wraca do Krakowa. Teraz za Paryżem tak tęskni, że błaga Opieńskiego o przysłanie bodaj pustej koperty, bo „koperta paryska jest dla mnie całym światem“. Robi sobie z Krakowa rodzaj ville morte i o tyle mu się podoba. — „Życie mojest okropne obecnie — żadnej nadzieji, żadnej pracy... niezrozumienie na każdym kroku, ludzie tutejsi rozumieją tylko frazesy“. — „Chociaż jest się w stanie co zrobić, to niema gdzie, niema dla kogo, ergo — niema za co?.

Wspominając czasy paryskie Wyspiański w liście do Opieńskiego kiedyś zawoła: „Jakże dawniej było inaczej! Siedziałem jakby na pędzonej wichrem chmurze!“.

Dr. Emil Schinagel

—o§o—

Córka i żona Wyspiańskiego opowiadają...

P. Ludwik Tomanek zamieszcza w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ rozmowę z panią Heleną Chmurską, córką Wyspiańskiego mieszkającą w Krakowie. Z tej rozmowy przytaczamy następujący fragment:

— Miałam 8 lat, gdy umarł mój ojciec. Pamiętam tylko, żem płakała, tak gorzko płakała, że nie chcieli mnie puścić do Domu Zdrowia przy ul. Siemiradzkiego, gdzie tatuś spędził ostatnie dni. A potem był pogrzeb. W tym czasie zajmowaliśmy całe piętro. Osiem pokoji.

— A meble wedle pomysłów ojca?

— Tak, przynajmniej pracownia. Ogromny pokój, ta pracownia. Cały ciemno- szafirowy. Mam przed oczyma ogromny stół, nakryty czerwonem suknem. Przy stole fotele, również czerwonem wykładane... Sztalugi... Bardzo lubił porzadek. Niech Bóg broni, żeby mu kto porozrzucał jego książki, jego rysunki.

— A często bawił się z panią?

— O, tak. Pamiętam, jak dzisiaj, siadałam mu na kolanach i prosiłam o bajki. I wtedy on mi opowiadał swoje bajki, nie te z książek, tylko te, z których można tworzyć książki.

— A w jaki sposób pracował?

— Było to tak: Nieraz siedzi z nami, bawi się i rozmawia w najlepsze. Nagle wpada w zadumę. Palcami ręki, jak wachlarzem, zakrywa twarz. Siedzi tak chwilę. Potem odchodzi do swego pokoju. Wtedy musiała być cisza, wielka cisza.

P. Chmurska ma 8-letnią córeczkę Krysię i 15-letniego syna Adama.

Pada pytanie:

— Trochę niedyskretnie, ale ośmielę się zapytać, czy ktoś z państwa odziedziczył talenty Wyspiańskiego?

— Nie maluję, nie rzeźbię, nie rysuję, trochę tylko gram. Ot, tak sobie. A co do dzieci, to narazie nic się nie da powiedzieć...

— A z kim pani ojciec bliżej żył?

— Bardzo ścisłe węzły przyjaźni łączyły mego ojca z dzisiejszym dyr. Chmielem, mec. Skąpskim, obecnym profesorem i b. premjerem Nowakiem... Również żył blisko z doktorostwem Pareńskimi i Grudzewskimi... Otaczał się też chętnie młodymi ludźmi, których wspierał materjalnie... Żywili się w naszym domu studenci Akademji Sztuk Pięknych.

* * *

Drugą rozmowę odbył p. Tomanek z wdową po St. Wyspiańskim, chłopką stale zamieszkałą w Węgrzcach pod Krakowem, gdzie wyszła za mąż za włościanina Waśka. Oto jej portret, wedle p. Tomanka:

„Ujrzałem przed sobą siedzącą w fotelu staruszkę o twarzy wyżłobionej głębokiemi oraniem życia, o smutnych, małych oczach. To ta pani Teosia, która była szczęściem i radością poety przez 15 lat? Ta sama, ta sama jusieńka. I gdy w

Dlaczego wy macie poczucie niewoli i poddania i uległości, a ja nie?
Dlaczego wy czujecie się poddani i w jarzmie a ja nie?
Czy wy nie macie duszy?
...Nie wiecie, co to jest dusza, siła, która jest tem, czem chce i nie jest tem, czem nie chce.
(Wyzwolenie).

Wy chcecie żyć i niema podłości którejbyście do ręki nie wzięli i nie przyswoili sercu. Wy chcecie żyć i już trawicie błoto i brud i już was nie zadusza zgnilizna i jad; ale jadem i zgnilizną nazywam wiatr świeży od pól i łąk i lasów. Wy chcecie żyć i pływać na wszystką rękę, która was i podłość waszą odsłania. (Wyzwolenie.)

Co to za siła,
co to za duma,
jeżeli ją złamie — więzienia trud?
Taki lud,
to lud sług! (Daniel)

chwilę potem z tych oczu zaczną kapać łzy, gdy pocznie opowiadać o Stasińku, to już chyba nie ulega wątpliwości. Jak ubrana? Z wiejska po miejsku. Na placu Kleparskim czy Szczepańskim nie odróżnisz jej Czytelniku od tylu innych starych kobiet. Ale ta kobieta ma tyle do powiedzenia. Tak dobrze to pamięta, jakby to dziś było...“

A co opowiada? Poza serdeczną przyjaźnią, jaka łączyła Wyspiańskiego z Rydlem, cytujemy dalej słowa p. Waśkowej:

„— Feldmana bardzo kochał. Z nim to nieraz godzinami, a godzinami. Ale mądrze godali. A Feldman to serdeczny psyjaciel. Do piekłaby za nim skoczył. Psychodził jeszcze drugi żyd, co go też mąż lubił... Zaraz, jak on się nazywał?... Lack. tak, Lack, miał jedną nogę krótszą, o, o tyle, może łokieć i taki bardzo wysoki obcas...

— No, a panią często malował?

— Nie malował, prose pana... Farb nie uzywał. Ale rysował. Rysował... no, nie było dnia, żeby nie rysował. Wystarczyło mi tak siąść i podepsyć się, juz on nieboscyk papier i ołówek i juz rysuje. I za Madonnę byłam i do najrozmaitszych obrazów pozowałam... A tu, niech sie pan popatsy..

Pani Wyspiańska zdejmuje ze ściany rysunek. Przedstawia on młodą kobietę z twarzą wykrzywioną cierpieniem.

— To na kilka chwil psed... Pan rozumie. psed.. Właśnie wtedy syn sie urodził. Juz... juz... miało być, a on jesce...

— No i jak szły te obrazy?

— 60, 80, czasem 100 koron dostawał mąż za jeden obrazek.

(— Dziś te rzeczy całkiem inaczej są płacone — wtrąca się pani Chmurska. — Pewien znajomy musiał sprzedać pejzaż Wyspiańskiego i dostał 6,000 zł...).

— A kto najwięcej kupował?

— Pan Nowak (b. premjer, prof. U. J. przewodniczący Komitetu obchodowego), a też i inni... Pan Nowak jak nie było pieniędzy to dawoł zalickę...

Życie tak samo jest, jak ogień, który zżera głowni wszystkie soki i miąższ po kawale; pali nas, dając nam blask i ciepło przez chwilę przemijającą. (Meleager).

Życie dla mnie nie istnieje.
Tak samo, jak nie istnieje dla nikogo, jako rzecz, któraby nie była sztuką i wysokim artyzmem.
Ale logiki tego, co jest, dojrzeć, logikę tę przejrzeć — jest trudno.
Przeglądać jej nie potrzeba!
Nie wolno.
A bramy wszystkie na ścieżaj otwarte tutaj sztuką. (Wyzwolenie).

Kto raz zrozumiał, że jutro jest niczem,
że żyje jeno dla tej jednej chwili,
ten Boga śmiałem powita obliczem.
(Achilleis).

STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

O, kocham Kraków!

(Z wierszy nieznanych).

O kocham Kraków — bo nic od kamieni
przykrościm doznał — lecz od żywych ludzi
nie zachwieje się we mnie duch ani się zmieni
ani się zapał we mnie nic ostudzi,
to bowiem z Wiary jest, co mi rumieni
różanym świtem myśli i co mnie budzi.
Im częściej na mnie kamieniem rzucicie
sami złożycie stos — stanę na szczycie.

(Ze zbioru wydanego przez Teatr im. Słowackiego).

— A niech mi pani powie, jaki Wyspiański był w życiu codziennem? Ot takie jego przyzwyczajenia? Co on lubił jeść?

— Jod niedużo. Lubił słodkie potrawy. Psepadał za strudlem...

— A kawę, herbatę...

— Pił tylko bardzo mocną kawę i herbatę. Ale mu nie dawałam, no, i dlatego nieraz się gniewał.

— A często się gniewał wogóle?

— Bardzo zadko... zwykle, jak te krytyki cytoł o sobie.

— A wino, wódkę, piwo...

— Trunków nigdy nie pił... Dopiero w chorobie, to mu Hawełka psysłał mocne wina węgierskie i koniaki.. Za darmo...

— A palił?

— Tak, duzo palił.

— Lubił muzykę?

— Tak, bardzo lubił i z panem Raczyńskim to często o muzyce godali i coś układali.

— A do kościoła często chodziliście?

— Raz to do ślubu i jesce potem raz. Więcej to nie było... Ale bardzo lubił chodzić na procesje i wielkie uroczystości, scególnie lajkonika... Jesce mam gorset z tego płasca, który mój mąż spoządził dla lajkonika...

— A jak się ubierał Wyspiański?

— O to nic nie dbał. Sycko to było na mojej głowie. Nieraz to bez surduta by wyleciał i musiałam dopiero za nim zanieść.. Ubrania, to mu sył krawiec Sosik, z ul. Filipa, a Sosikowa, to była moja krawcynią. Juz nie żyją... Tak, prose pana, o sycko musiałam dbać... Do fryzjera toby za nic nie posedł... Goliłam go, stsygłam go... Ale jak ja tam umiałam... w schodki... raz to psychodzą Pareńscy a Wyspiański mówi: „Niech się pani na mnie nie patsy, bo ja jestem świeżo stsyzony“...

— A tę posiadłość w Węgrzcach? W jaki sposób do niej doszliście?

— Ano, jak mąż dostał nagrodę, to kupił za 14.000 koron...“

* * *

Zaznaczyć należy, że p. Waśkowa wogóle nie bierze udziału w uroczystościach ku czci jej zmarłego pierwszego męża.

Rocznica Spinozy

Świat intelektualny obchodzi obecnie 300-lecie urodzin Barucha Benedykta Spinozy. — W „Nowym Dzienniku“ drukowaliśmy w numerze z 15 września b. r. dłuższe studjum o Spinozie pióra prof. Dra S. Stendiga (z okazji Międzynarodowego Zjazdu Filozoficznego w Hadze) oraz w numerze z 14 marca b. r. obszerną pracę F. Schlanga o Spinozie i Goethem p. t. „Genjalny mistrz i genjalny uczeń“.

* * *

„MIESIĘCZNIK ŻYDOWSKI“ w najnowszym zeszycie (podwójnym 9/10), który wyjdzie z druku za kilka dni, przynosi szereg rozpraw i artykułów o **Spinozie**, oraz pracę Dra **Chaima Lowa** n. t. **„Wyspiański a Żydzi“**, omawiająca postacie i motywy żydowskie w twórczości poety i wpływ jego na literaturę żydowską.

Z sali koncertowej

MARJA KURENKO — IGNACY FRIEDMAN.

Marja Kurenko reprezentuje niewątpliwie bardzo wysoką klasę sztuki śpiewaczej, której okres blasku i rozkwitu należy jednak do przeszłości. W wielu wybitnych szczegółach znać jeszcze dziś, że artystka ta zasługiwała na przydomek „słowika rosyjskiego“; pierwszorzędna koloratura, lekkość emisji w średnicy, wspaniały oddech oraz dużo wdzięku i smaku w interpretacji świadczą o niezwykłych jej walorach. Sam głos nie posiada szczególniejszego dźwięku i siły, brzmi nieco za jasno i cierpi na drganie. Rutyna estradowa, pewność i obycie w literaturze operowej i pieśniarskiej — pierwszorzędne. Produkcja tej śpiewaczki spotkała się też z bardzo ciepłem przyjęciem.

Imponująco przedstawia się zawsze gra Friedmana. Takich mas dźwiękowych nikt nie potrafi z fortepianu wydobyć; brzmią one często wprost orgastycznie. niekiedy może nawet tam, gdzie wywołanie tego wrażenia nie jest artystycznie na miejscu. Traktowanie fortepianu przez Friedmana świadczy o jakiemś specjalnem, jakgdyby tajemniczem znawstwie instrumentu, nabytem przez własne studja doświadczalne i niezwykłą intuicję. Wrażenie tej tajemniczości odnosze zawsze słuchając niezwykłych subtelności samego dźwięku akustycznego z pod palców Friedmana. w jego forte i piano — pasażach, mordentach, przedłużaniu nut, ozdobnikach i mnóstwie innych szczegółów. Coprawda brawura techniczna przechodzi w takiej parafrazie walca Straussa w akrobatykę, która raczej obniża poziom tej wspaniałej gry. Kraków jednak może być dumny z tego, że taki artysta urodził się i wychował w jego murach.

(—) Dr. Apte.

ECHA ZE ŚWIATA.

O. T. R. Co.

Kryzys w ojczyźnie najlepiej ubranych dżentelmenów.

Koniec świata!... W najczcigodniejszym dzienniku Anglji, w sędziwym „Times'ie", pojawiło się ogłoszenie na pierwszej stronicy, w którem firma kryjąca się pod inicjałami O. T. R. Co., poleca swoje usługi w dziedzinie — o zgrozo! — nicowania ubrań, odczyszczania ich, łatania.

Musi to być przedsiębiorstwo niebyle jakie, skoro tajemnicze inicjały O T. R. Co brzmią w pełnej treści: „Original Turning and Repairing Co., Departament A". A więc firma, zajmująca się nicowaniem podniszczonych garniturów, ma tak szeroki zakres działania, iż wprowadziła u siebie ministerjalny podział na departamenty.

Obok powyższego ogłoszenia figurują jeszcze dwa podobnej treści, w których firmy konkurujące z O. T. R. Co. polecają klijentom swoje usługi krawieckie w kunszcie wywracania sfatygowanych ubrań na nice.

Na to więc już przyszło najlepiej ubranym w Europie dżentelmenom... Nieposzlakowarej doskonałości w kroju fraki, smokingi, żakiety, marynarki elegantów z nad Tamizy, ulegną skomplikowanym operacjom, które utożsamią ich właścicieli z posiadaczami „nicejskich" garniturów na kontynencie.

Tak w odmętach kryzysu ginie tradycja najwytworniejszych przedstawicieli męskiej mody. (—)

Człowiek, który gardzi pieniędzmi

Cóż powiedzieć można o pewnym młodym człowieku, który bez najmniejszego wahania odrzucił propozycję pewnej wytwórni filmowej w Hollywood, ofiarującej mu 10.000 dolarów tygodniowo? Napewno uważać się go będzie za kompletnego warjata, a wrażenie to pogłębi się jeszcze, gdy się doda, że ów młody człowiek nie przyjął też podarowanego mu zamku wraz z posiadłością obejmującą 2.500 hektarów ziemi. Wrażenie to jednak napewno zrewidujemy, gdy się dowiemy, że owym młodym człowiekiem jest Krisznamurti, którego znana teozofka Annie Besant proklamowała mesjaszem. Niedawno przyjechał z Nowego Jorku do Londynu, gdzie zabawi tydzień by udać się do Indyj. Krisznamurti oświadczył w Londynie, że u waża siebie nadal za mesjasza i że swego zadania jeszcze nie spełnił. Pogarda jego dla pieniędzy i dóbr doczesnych tego świata jeszcze się wzmogła. „Niewiem, co mam począć z pieniędzmi — oświadczył — „przyjaciele moi dają mi tyle, że mogę podróżować i mogę żyć, tak jak mi nakazuje obowiązek. O sprawy materjalne wcale się nie troszczę, bo są one źródłem wszelkiego zła i skazały właśnie na śmierć cywilizację nowoczesną. Ponieważ na świecie jest zbyt dużo materjalizmu, przeto tak mało jest mądrości".

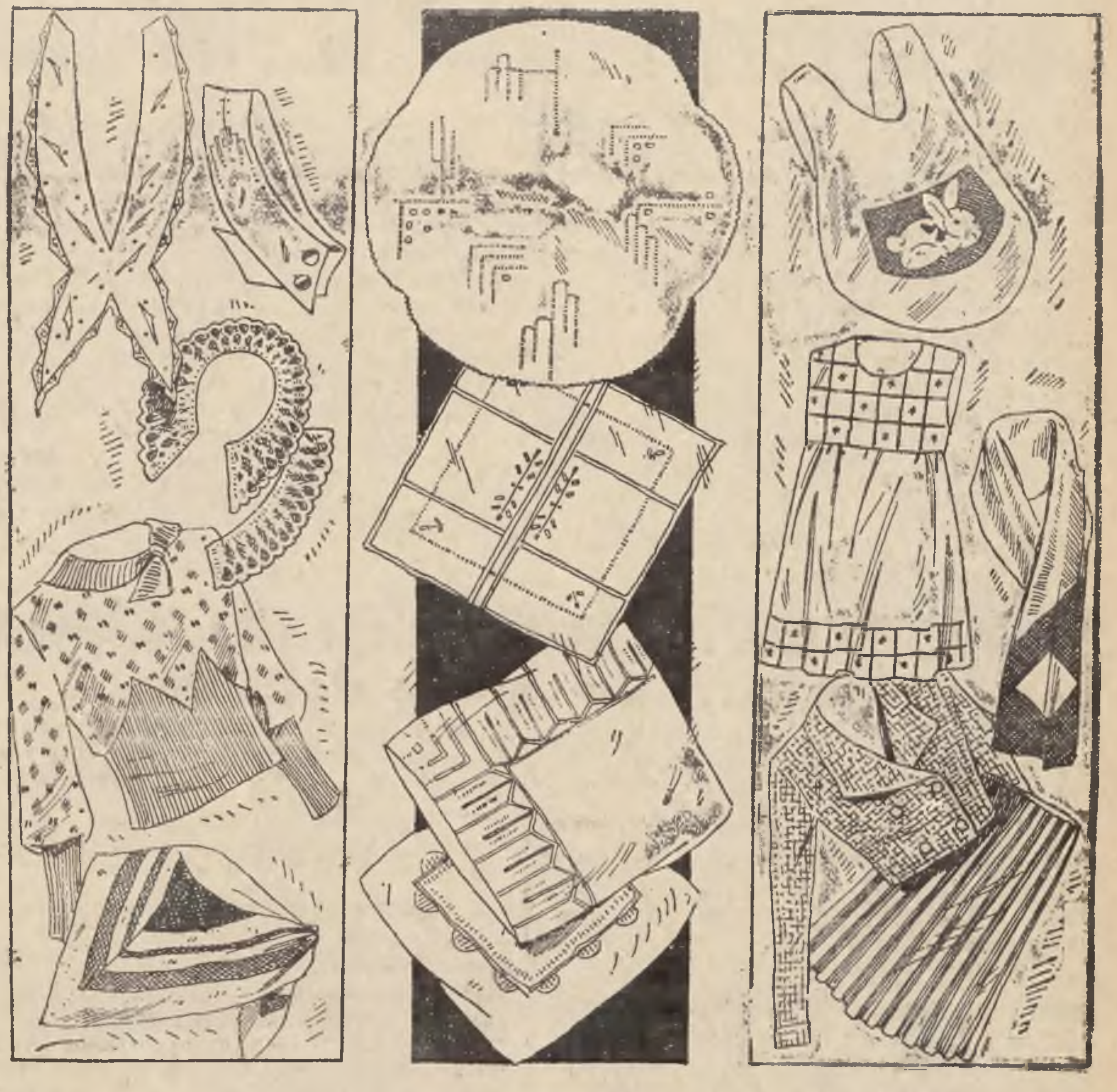
Krisznamurti oświadczył dalej, że w Indjach wygłosić zamierza cały szereg odczytów przeciwko materjalizmowi i egoizmowi człowieka współczesnego. Hollywood zdaniem jego jest tylko siedliskiem nędzy i rozpaczy ukrywającej się często gęsto pod płaszczykiem zbytku.

Podwójne życie przyjaciela Hoovera

Pisaliśmy już, że przed dwoma miesiącami zniknął nagle kapitan Raymond Robins, przyjaciel Hoovera. Żona była w rozpaczy, policja gorączkowo poszukiwała za zaginionym, którego ostatni raz widziano dnia 3 września w pociągu z Nowego Jorku do Waszyngtonu, dokąd Robins wyjechał, by odwiedzić Hoovera. Niedawno odnaleziono go w miejscowości Whittier, gdzie przebywał jako inżynier Reynold Rogers. Sprawa jest w Ameryce obecnie bardzo głośną, nietylko dlatego, że chodzi o znanego przyjaciela Hoovera, lecz ciekawy wypadek **rozdwojenia osobowości zaniku pamięci**. — Gdy do Robinsa przybyła jego żona, Robins wciąż powtarzał: „Myli się pani, nie nazywam się Robins, jestem bowiem inżynierem kopalnianym Rogersem". Także swego szwagra, tj. brata swej żony nie rozpoznał. Mimoto reaguje na pewne szczegóły ze swego życia, które mu się przypomina. Niektórzy ze specjalistów chorób nerwowych są nawet zdania, że Robins tylko symuluje, wypadek jego stoi bowiem w rażącej sprzeczności z dotychczas przez naukę opisanemi wypadkami zaniku pamięci i rozdwojenia osobowości. Z drugiej jednak strony hipoteza o symulacji nie wydaje się prawdopodobną, ponieważ Robins nie ma ku temu żadnych powodów. Ciekawą jest przytem rzeczą, że charakter jego pisma nie uległ żadnej zmianie.

Z MODY.

Drobiazgi dla milusińskich



Kiedy mamusie zaopatrzyły się już w płaszcze zimowe i popołudniowe toalety, pora pomyśleć o garderobie małych i najmniejszych panienek. Nadchodzi zima, zbliżają się długie wakacje świąteczne, mrozy i krótkie dni, a wraz z niemi nadchodzi okres zabaw dziecinnych w domu.

Pragniemy, by nasze dziewczynki idąc w odwiedziny, wyglądały świeżo i ładnie, chcemy je dobrze ubrać, ale równocześnie ze względu na obecne czasy kryzysowe niechętnie łożymy na ich sukienki.

Mając do dyspozycji nawet bardzo skromne środki, możemy cel nasz osiągnąć, jeśli tylko praktycznie zabierzemy się do rzeczy. Jedna sukienka mundurkowa, jedna spodniczka plisowana kilka kołnierzyków białych lub kolorowych i 1—2 włóczkowe sweaterki, wystarczą w zupełności na to, by małą kobietkę ubrać coraz inaczej, a zawsze gustownie.

Nasze ryciny przedstawiają: a) kołnierzyk szalowy z różowej georgetty; **b) duży, okrągły, na guziki zapinany kołnierz batystowy, ozdobiony mereżką: c) garnitur włóczkowy jasnoniebieski;** d) apaszkę biało niebieską, na ramieniu **wiązaną;** e) sweter wełniany **granatowy z czerwonem;** f) bolerko niebieski z wyłogami i złotemi guzikami: g) fartuszek i sukienkę wyszywaną dla 3-letniej dziewczynki. Wreszcie **serwetkę i kilka sztuk bielizny, modnie zdobionej mereżką i lekkim haftem.**

Proces o mord z litości nie odbędzie się

Przed miesiącem czechosłowacka opinja publiczna do głębi poruszona była wypadkiem, jaki miał miejsce w szpitalu w Pardubicach w Czechach, a o którym dokładnie donosił nasz korespondent praski. Kilku strzałami rewolwerowemi dr. Klafterowa zastrzeliła swego 14-letniego siostrzeńca, ucznia gimnazjum miejscowego Piotra Pochobradskiego, który przed tem doznał strasznych ran przy wybuchu, jaki nastąpił podczas jego doświadczeń chemicznych. Straszliwy ten czyn popełniła dr Klafterowa po naradzeniu się z swą siostrą, matką nieszczęśliwego chłopca. Chłopca zastrzeliła na żądanie matki. Obie kobiety zdecydowały się na taki krok, aby uchronić pokaleczonego ciężko chłopca od cierpień.

Po czynie obie kobiety, dr Klafterowa i matka, Pochobradska zostały aresztowane i przewiezione do więzienia w Chrudimiu, koło Pardubic. Tragedja ta wywołała wielką polemikę na łamach prasy czechosłowackiej. Chodziło o to, czy wolno mordować z litości. Już wówczas mówiono, że proces zabójczyni i jej siostry wzbudzi wielką sensację.

Obecnie okazuje się jednak, że **do procesu nie dojdzie**. W ostatnim czasie obie kobiety, których stan zdrowia stale był obserwowany, wykazują **oznaki postradania zmysłów**. Po opinji rzeczoznawców lekarzy sądowych, sędzia śledczy uznał za stosowne przedłożyć akta prokuratorowi, aby ten sam osądził, czy czyn dokonany został przez osobę normalną. Prokuratorja, po szczegółowem zbadaniu aktów, orzekła, że obie kobiety popełniły czyn **w stanie nieprzytomności, i dlatego nie mogą zań odpowiadać**. Obie kobiety zwolniono z **więzienia i odwieziono** do sanatorjum w Pradze, gdzie przebywać będą, aż ich stan zdrowia się poprawi. Postępowanie karne zatem zostało umorzone.

(Čeps).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Dziś wybory kahalne w Wieliczce

Wydarzenia dni ostatnich poruszyły całą ludność żydowską Wieliczki, dotąd obojętną na prowadzoną kampanję przedwyborczą. Nieprzebierająca w środkach czarna sotnia, mająca na oku jedynie ochronę egoistycznych interesów, miała tę czelność i odwagę dążyć, budzącemi odrazę środkami, do unieważnienia listy najpoważniejszej grupy żydowskiej w Wieliczce. Te zakusy naszych domorosłych macherów ortodoksyjnych zostały jednak sparaliżowane. — W swych dążeniach zapomnieli oni, iż istnieją pewne granice działania których przekroczenie wywiera skutek wręcz przeciwny od zamierzonego. Starostwo bowiem, uznawszy bezzasadność i śmieszność podniesionych zarzutów przeciw liście Bloku narod. żyd. Nr. 5. **zarządziło uznanie tej listy za prawomocną.** I tutaj zaczyna się akt wykroczenia poza dopuszczalne granice, — albowiem czarna mafja w swoich zaborczych zakusach odważa się nawet **na sabotowanie zarządzeń władzy, których świadomie w czasie przepisanym nie wypełnia.** W nadziei osiągnięcia „wzniosłego“ celu szuka sposobów unieważnienia już prawomocnej listy. Te próby okazują się jednak daremne. Sprzedawcy dusz żydowskich otrzymują stanowczą odprawę ze strony Starostwa, które musiało przejrzeć niewątpliwie ich łajdactwo.

Wypadki powyższe otworzą zapewne oczy niezdecydowanych wyborców, którzy uznając zasługi i programowość pracy reprezentantów listy Bloku narod. żyd., **zwarcie i solidarnie pospieszą do urny wyborczej i w dniu dzisiejszym oddadzą swe głosy na jedyną poważną listę Bloku narod. żyd. Nr. 5.** (.)

Małżonkowie rzucili się w płomienie
z rozpaczy po utracie dobytku

We wsi Kamyk w Poznańskiem pożar zniszczył zagrodę tamtejszego gospodarza Friedmana. W czasie akcji ratunkowej **małżonkowie Friedman, widząc, że ogień strawił ich mienie, rzucili się w płomienie. Friedmana zdołano wydobyć z pod płonących belek, zaś żona jego poniosła śmierć.**

—o-O-o—

Konfiskata żydożerczej „Wstęgi“

Numer 5 antyżydowskiego tygodnika warszawskiego „Wstęga“ został konfiskowany za wzmiankę, dotyczącą posła Wiślickiego, oraz za wstępny artykuł o letniej Makabiadzie.

Osobliwe reklamy teatralne

Teatry miejskie we Lwowie wpadły na niefortunny pomysł reklamowania swych przedstawień rymowanemi afiszami. Naprzykład: „W ogonku przy kasie walcz zaciekle o bilet na Orfeusza w piekle“, albo jeszcze gorzej: „W Orfeuszu w piekle we Lwowie, weźmie udział rząd i posłowie“.

Pewnego jednak rodzaju rekord zdobył sobie afisz reklamowy, w którym słowo „jakżeż“ wydrukowano w dość oryginalnej pisowni, a mianowicie: „jakrzesz“. Ktoś dowcipny poprawił błąd i dopisał na marginesie: „Niech żyje polski teatr!“

Kto napadł na dyrektora gimnazjum?

Przed kilku dniami donieśliśmy ze Lwowa, że dwaj osobnicy dokonali napadu na dyrektora filji Państw. Gimnazjum Ukr., Babija, który na ul. Rutowskiego wchodził do gmachu uczelni. Sprawcy po znieważeniu dyrektora zbiegli. Obecnie w toku dochodzeń ustalono, że sprawcami napadu powyższego są: Roman Petrusiewicz, stud. fil. i Michał Kopacz eksternista. Ten ostatni został „spalony“ w gimnazjum ukr. przy egzaminie maturalnym. Obu wymienionych sprowadzono do lwowskiego wydziału śledczego celem przesłuchania.

Po 5-godzinnej mowie — zwiał... ...ale został powtórnie aresztowany

W warszawskim sądzie okręgowym odbyło się zebranie wierzycieli oszukańczego bankiera Stanisława Kwinty, któremu ogłoszono upadłość. Na zebranie przybył bankier w towarzystwie swojego adwokata. Wygłosił on 5-godzinne przemówienie, w którem wskazywał, że padł ofiarą wrogów, a na osadzeniu go w więzieniu stracili tylko wierzyciele. Pod koniec tego przemówienia doszło do gwałtownych scen. Kilku wzburzonych treścią przemówienia wierzycieli zbliżyło się do Kwinty z podniesionemi rękoma. Kwinto ratował się ucieczką przed zemstą swych wierzycieli.

Po zebraniu z polecenia sędziego śledczego Przewłockiego, bankier został powtórnie aresztowany. Pozostawał on, jak już pisaliśmy, na wolności za poręczeniem hipotecznem na sumę 150.000 zł. Aresztowanie nastąpiło wskutek tego, że owo poręczenie, jak się okazało po sprawdzeniu, nie przedstawia wartości 150 tysięcy złotych.

Dwaj uciekinierzy z ZSRR.

W rejonie wsi Kurhany powiatu zdołbunowskiego zatrzymano dwóch uzbrojnych żołnierzy sowieckich, którzy dobrowolnie przekroczyli granicę między ZSRR a Polską. Zatrzymani zdezerterowali z 20-go pogranicznego Otrjadu.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

STRZELANINA NA ULICACH BIAŁEJ. W piątek nad ranem podjechał samochód osobowy pod zamknięty jeszcze wówczas sklep Pipera przy ul. Hettwera w Białej. Siedzący w nim osobnicy wysiedli, odemknęli spokojnie drzwi sklepu za pomocą wytrychów i zaczęli wynosić towar. W tej chwili zjawił się niespodziewanie właściciel sklepu i ujrzawszy, co się dzieje, wyciągnął browning z kieszeni i dał dwa strzały w kierunku złodziei, które jednak chybiły. Opryszki skoczyli do samochodu i uciekli. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast pościg za nimi. Rozwinęła się ostra strzelanina między samochodami policji i złodziei, którym jednak udało się zbiec przyczem zabrali ze sobą skradziony towar wartości 60 zł. Nie opłacało się!

NOŻEM W GŁOWĘ. W gospodzie Waltera Chałupka, na skutek sprzeczki, Karol Gamczarczyk ugodził Adama Sztekla scyzorykiem w głowę tak silnie, że scyzoryka wyciągnąć nie mógł. Nieprzytomnego Sztekla przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala w Bielsku, gdzie dopiero operacyjnie wydobyto nóż z głowy nieszczęśliwego. Gamczarczyka aresztowano, Sztekel zaś w stanie ciężkim, lecz nie niebezpiecznym dla życia leży w szpitalu w Bielsku.

Z IZBY ADWOKACKIEJ. Izba Adwokacka w Cieszynie, do której należą i adwokaci Bielska, została ostatnio rozwiązana i ziednoczona z Izbą Adwokacką w Katowicach. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Katowicach pierwsze walne zebranie zjednoczonych Izb. W uwzględnieniu stosunków na Śląsku Cieszyńskim, gdzie Żydzi stanowią ponad 90 procent ogólnej liczby adwokatów, wybrano z pośród członków byłej Izby Cieszyńskiej posła Dra Glücksmanna z Bielska i Dra Kiszę ze Skoczowa do Rady Adwokackiej, zaś Dra Fenichla z Cieszyna i Dra Förstera z Bielska do Rady Dyscyplinarnej. — Wszyscy, prócz Dra Kiszy, są Żydami.

KOMITET PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIET w Bielsku-Białej urządza dziś w niedzielę o godz. 11 przedpoł. w Teatrze Miejskim w Bielsku akademję ku czci ś. p. prezydentowej Michaliny Mościckiej, z udziałem chóru i orkiestry Towarzystwa Teatru Polskiego w Bielsku. Przemówienie wygłosi posłanka Jaworska.

TEATR NIEMIECKI W BIELSKU. Dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. „Majestät lässt bitten“, operetka Waltera Kollo. godz. 8 wiecz. „Cocktail“, operetka Benatzky'ego.

REPERTUAR KIN BIELSKO-BIALSKICH. Apollo: Frankenstein. — Miejskie Biała: Rasputin (Conrad Veidt). — Miejskie Bielsko: Nenita, kwiat Hawanny (Lupu Velez). — Mars: We wirze wielkomiejskim (Lon Chaney).

WYSTAWY

DZIŚ OTWARCIE WYSTAWY W ŻYD. DOMU AKADEMICKIM

Dziś w niedzielę o godz. 11 przedpoł. nastąpi uroczyste otwarcie wystawy obrazów, rzeźb majoliki i metaloplastyki urządzonej przez Zrzeszenie Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy w Krakowie w salach reprezentacyjnych Żyd. Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3.

Wystawa obejmować będzie: Zbiorową wystawę grafiki Karola Förstera (Kraków), który w ramach Zrzeszenia wystawia po raz pierwszy, a którego dzieła spotkają się niewątpliwie z wielkiem uznaniem. Również po raz pierwszy wystawia w ramach Zrzeszenia swą majolikę Henryka Kernerówna (Tarnów), której eksponaty zostały już na różnych wystawach kilkakrotnie nagrodzone. zdobywając sobie ogólne pochwały. Leon Schönker (Kraków) da przegląd swych ostatnich prac. Pewnego rodzaju pikanterją wystawy będą wystawione po raz pierwszy w Krakowie dzieła sławnego szewca- malarza Szmula Wodnickiego z Kazimierza Dolnego W dziale wystawy bieżącej wystawiają artyści I. Czaj Goldhuber dr. O. Herschdörfer, A. Hochmann (rzeźby), Leon Lewkowicz, Szymon Müller, J. Pfefferberg, E. Regenbogen, M. Rubiński, dr. E. Schinagel.

Wystawa obejmuje przeszło 200 eksponatów i dzięki wysokiemu poziomowi przedstawia się imponująco.

—oOo—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o godz. 3'30 popoł. poraz ostatni „Cjankali“. Ceny miejsc zniżone. Wieczorem o godz. 8'45 „Madame Lohengrin“, wesoła komedja Luntschera i Briedmana z współudziałem niezrównanej artystki Magdy Karmen. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— **„STRASZNY DWÓR“** opera Moniuszki dana będzie dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu po cenach najniższych w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek- Walewskiego.

— **DRUGI POPULARNY PORANEK MUZYCZNY Z PRELEKCJĄ PROF. DR. JÓZEFA REISSA** pt. „Wiedeń w muzyce“ odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 11'15 przedpoł. w sali teatru „Uciecha“. Wykonawcy orkiestra „Uciechy“ i dr. Adam Herman.

— **AUTOR ANGIELSKI, KTÓRY NAJWIĘCEJ ZARABIA.** Jest nim Noel Howard, aktor i autor dramatyczny w jednej osobie Wszystkie jego sztuki, jak „Weekend“ oraz „Kawalkada“ przez lat całe nie schodziły ze sceny angielskiej. Teraz Howard napisał nową rewję pt. „Words and Music“, która jest satyrą na rewję berlińską Charella, cieszącą się i w Londynie dużą popularnością. Tekst, muzyka i reżyserja spoczywa w rękach Howarda, który wyjechał do Ameryki, gdzie równocześnie z Anglją rewja ta będzie wystawiona.

— **ROMAIN ROLLAND UKOŃCZYŁ CYKL „DUSZA ZACZAROWANA“.** Romain Rolland wydał obecnie nową powieść pt. „L'Annonciatrice“, która jest zakończeniem cyklu powieści objętych tytułem „Dusza zaczarowana“.

—oOo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela 12 w poł.: Uroczysta Akademja; 3'30 pop.: „Straszny dwór“; 8 wiecz.: „Wyzwolenie“.
Poniedziałek 8 wiecz.: „Wesele“.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Niedziela, 3.45 pop: „Cjankali (ceny zniżone), o godz. 8.45 wiecz.: „Madame Lohengrin“.
Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Sędziowie“ i „Daniel“.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 3'30 pop. i 7'30 wiecz.: „Warszawianka“ — „Sędziowie“.

— oOo —

— **„PRZYSZŁOŚĆ HEATID“** (Zielona 7). Dziś w niedzielę o 3'30 pop. zwyczajne Walne Zebranie członków. W razie braku kompletu o godz. 4 pop. **Senjorzy również wezwani.**

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 54	LISTOPAD 27 NIEDZIELA 28 Cheszwan 5693	Zachód słońca 15 m. 28

Wycieczka do Palestyny

Zawiadamia się wszystkich uczestników naszej wycieczki, że dla osób, które wpłaciły tylko wpisowe zł. 10, a dotychczas nie przesłały zadatku na koszta podróży w kwocie zł. 250, względnie przesłały tylko część zadatku, kierownictwo wycieczki nie wniosło podań o paszporty.

Osoby te, jeżeli nie chcą narazić się na utratę możności uzyskania dla nich paszportu, powinny niezwłocznie przesłać resztę należytości na konto Spółdzielczego Banku Kredytowego w Krakowie PKO Nr. 407.070, z adnotacją na czeku „Wycieczka do Palestyny". O przesłaniu pieniędzy należy oddzielnie powiadomić listownie Egzekutywę.

W ciągu ubiegłego tygodnia rozesłano do wszystkich uczestników wycieczki dokładne, ilustrowane programy, w których podane są wszelkie warunki i bliższe szczegóły podróży.

Kto z uczestników, lub osób zainteresowanych, prospektu tego nie otrzymał, zechce powiadomić o tem Egzekutywę, która niezwłocznie prospekt taki prześle.

Wszelkich informacyj w związku z wycieczką do Palestyny udziela Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie, ul. Dietlowska 81. (tel Nr 108-84).

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach Małopolski i Śląska w Krakowie

Cykl referatów o aktualnych zagadnieniach sjonistycznych

Na zaproszenie krakowskiej Egzekutywy Organizacji sjonistycznej wygłosi w Krakowie Tow. Dr. Schwarzbart trzy referaty, traktujące o aktualnych zagadnieniach sjonistycznych, a to na następujące tematy:

1) Polityka Anglji na Bliskim Wschodzie.
2) Zagadnienie parlamentu w Palestynie.
3) Renesans, czy rozbicie ogólnego sjonizmu.

Wykłady prawidłowej księgowości dla kupców

Celem zapoznania osób zainteresowanych z podstawowemi zasadami buchalterji oraz z prawidłami prowadzenia uproszczonej księgowości, utworzony zostaje przy Krak. Stowarzyszeniu Kupców kurs buchalterji uproszczonej, prowadzony bezinteresownie przez konsulentów dla spraw buchalteryjnych przy Stowarzyszeniu pp. biegłych sądowych S. Sandhausa, W. Leinkrama, J. Prioppera oraz S. Gryszpana.

Przewidzianem jest, że dla gruntownego zapoznania się z prowadzeniem uproszczonej księgowości, wystarczy kilkunastogodzinny wykład przy pomocy odpowiednich wzorów i wskazówek praktycznych. Pierwszy wykład odbędzie się we wtorek dnia 29-go listopad 1932 o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu Krak. Stow. Kupców, ul. Grodzka 43.

Maszynista spadł z parowozu

Wczoraj przedpołudniem wezwano krakowskie pogotowie ratunkowego na dworzec kolejowy w Płaszowie, gdzie maszynista, zajęty na parowozie spadł i doznał poważnych kontuzyj.

Lekarz stwierdził u rannego, którym jest 32-letni Jakób Chaja z Prokocimia, uszkodzenie kręgosłupa oraz szereg ran tłuczonych. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala.

W celi Gorgonowej

(rg) W dniu wczorajszym odwiedził Gorgonową w więzieniu krakowskim jej obrońca adw. dr Woźniakowski.

Oskarżona zajmuje

MAŁĄ CELĘ WIĘZIENNĄ,

gdzie przebywa wraz z dzieckiem. Prócz niej zajmuje tę celę jeszcze jedna młoda kobieta, również z malem dzieckiem.

Oskarżona skarżyła się przed obrońcą na podróż, która odbyła w ciężkich warunkach. Na każdej prawie stacji

„WITAŁY" JĄ TŁUMY CIEKAWYCH,

które zachowywały się czasem nieprzyjaźnie wobec jej osoby.

Oskarżona, na której wychudłej twarzy znać przejścia ostatnich miesięcy zapewniała w dalszym ciągu

O SWEJ NIEWINNOŚCI

i wypytywała się o szczegóły rozprawy, mającej się odbyć przed sądem krakowskim.

Gorgonowa opowiadała, iż zarząd więzień lwowskich otaczał ją opieką i udzielał jej dalekoidących udogodnień.

Wczoraj rano

ODWIEDZIŁA RÓWNIEŻ GORGONOWĄ HR. ŁUBIEŃSKA,

przewodnicząca Patronatu opieki nad więźniami. Hr Łubieńska zainteresowała się oskarżoną i przyrzekła się zająć jej dzieckiem.

Świadkowie w procesie Ciunkiewiczowej

(rg) Donieśliśmy już iż rozprawa przeciw Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowane oszustwo asekuracyjne, rozpocznie się **przed sądem krakowskim w dniu 12 grudnia i potrwa do 16 grudnia.**

W związku z tem władze sądowe wysłały wezwania do świadków oraz biegłych, którzy będą przesłuchani podczas rozprawy.

W ubiegłym tygodniu otrzymali wezwania następujący

ŚWIADKOWIE:

Kazimierz Galusiński, dziennikarz, Stanisław Poiak, naczelnik Wydziału Śledczego, Jan Pawłowski i Jan Madej, wywiadowcy PP.; Aleksander Leszczyszyn, Franciszek Kasprzyk, Ryszard Terdy, Ksawery Grużliński, Edward Wodniak i Helena Sommerówna, wszyscy zajęci w Grand Hotelu w Krakowie, Stefanja Zakrzewska i Berta Mittelmanowa obie z Warszawy, adw. dr. Stanisław Zoppoth z Krakowa i p. Kazimierz Szwejhert z Warszawy.

Ponadto otrzymali wezwania na rozprawę

BIEGLI:

Roman Moor i Ludwik Szklarski z Krakowa oraz Piątkiewicz i Wacław Jastrzębski, oficerowie P P z Warszawy.

Pogotowie ratunkowe

interweniowało już 12.000 razy w bieżącym roku

Niespodzianki czekają nas wszędzie. Czasem nawet na... pogotowiu ratunkowem.

Przekonała się o tem p. Helena Dymówna, ekspedjentka firmy masarskiej Michoń, która w czasie pracy doznała rany ciętej na dłoni, nasku tek czego udała się na pogotowie ratunkowe. Czekało ją tam osobliwe przyjęcie.

Do opatrzenia rannej przystąpiło liczne grono lekarzy. Pacjentce po udzieleniu pierwszej pomocy, wręczono wiązankę kwiatów, a wreszcie skropiono ją wodą.

Jak się okazuje, przyczyną osobliwej „ceremonji" był jubileusz, jaki obchodziło wczoraj Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe. Wypadek p. Dymówny był bowiem 12.001-szym od początku bieżącego roku.

Nie wątpimy, że pożyteczna ta instytucja będzie nadal pracowała dla dobra społeczeństwa krakowskiego i życzymy jej dalszego pomyślnego rozwoju.

Niedola fałszywego inwalidy

(rg) W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych Jan Ruśniak gospodarz w Branicach koło Krakowa oskarżony o to, że wyłudził od Skarbu Państwa kwotę około 4000 zł wprowadziwszy komisję dla wymierzenia renty inwalidzkiej w błąd, jakoby został w czasie wojny światowej na froncie rosyjskim postrzelony.

Oskarżony jeszcze w 1907 r., a więc na szereg lat przed wybuchem wojny światowej, został przez b. żandarma austrjackiego Józefa Świerskiego postrzelony kulą karabinową w prawą pierś, która przeszyła ją na wylot.

Z rany tej oskarżony wyleczył się i z wybuchem wojny światowej został powołany do służby wojskowej, a następnie wysłany na front rosyjski. W walkach pod Lublinem we wrześniu 1914 r. został oskarżony raniony powierzchownie odłamkami szrapnela w prawe ramię i brodę. Leczony następnie w szpitalu wojskowym w Czachach wykorzystał fakt powierzchownego zranienia go i wprowadziwszy wojskową komisję lekarską w błąd, że rana postrzałowa piersi z 1907 r. jest raną powstałą ze zranienia go na froncie szrapnelem, wyłudził nietylko od władz austrjackich, ale następnie i polskich, orzeczenie, że rana z 1907 r. jest wynikiem zranienia w czasie działań wojennych.

Mając tego rodzaju orzeczenie, podjął oskarżony starania, celem bezprawnego uzyskania zaopatrzenia inwalidzkiego. Przedstawiony do Komisji Lekarskiej w Krakowie w 1920 r. a następnie w 1924 r., przy której komisja orzekła 20-procentową niezdolność do pracy zarobkowej z powodu uszkodzenia zdrowia w czasie wojny, pobierał oskarżony przez szereg lat rentę, **która wyniosła około 4000 zł.**

Na wiosnę br. wpłynęło przeciwko oskarżonemu doniesienie, na skutek którego przeprowadzone zostały dochodzenia, które wykazały, że żaden z podanych przez oskarżonego świadków, którzy wspólnie przebywali z nim na froncie nie stwierdził, by oskarżony został ranny w pierś, owszem sam oskarżony opowiadał, że go granat przysypał. Również lekarze znawcy, przesłuchani przy rozprawie po zbadaniu radjologicznem orzekli, że zranienie klatki piersiowej pochodzi od kuli karabinowej z 1907 r., nie zaś od kuli szrapnelowej z 1914 r.

Na skutek tego, odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa główna w tutejszym sądzie okręgowym karnym, po której trybunał zasądził oskarżonego na karę więzienia przez 1 rok, która to kara została w drodze amnestji darowana do połowy, zaś resztę kary zawieszono oskarżonemu na przeciąg 3 lat.

Rozprawie przewodniczył so. dr. Stuhr, oskarżał prokurator dr. Lewicki, bronił adw. dr. Warenhaupt.

—oOo—

Napadnięty przez nożownika

na drodze do Woli Justowskiej

Wczoraj rano szedł drogą w kierunku Woli Justowskiej 29-letni Stanisław Wajda, handlowiec.

W pewnym momencie został on napadnięty **przez niejakiego Józefa Dudzika, który zadał mu**

kilka ran nożem.

Wajda doznał ran przedramienia i po opatrzeniu na stacji pogotowia ratunkowego został przewieziony do szpitala.

Przyczyną zajścia, porachunki osobiste.

Wypadek samochodowy na ul. Szpitalnej

Szofer autobusu Stefan Kapłan, zam. Wrocławska 5, jadąc ul. Szpitalną w stronę ul. Basztowej potrącił przechodzącego przez jezdnię Romana Hubczynka (lat 54) urzędnika kolej. z Bochni, który odniósł potłuczenia głowy i nóg. Odwieziony przez Kapłana na pogotowie ratunkowe, został następnie przewieziony do szpitala św. Łazarza na Oddział chirurgiczny — w stanie nie groźnym.

Powrót z złodziejskiej wyprawy

Nowak Jan (lat 28) zawodowy złodziej bez stałego miejsca zamieszkania, został przytrzymany na ul. Lubicz z większą ilością garderoby męskiej i damskiej. W czasie rewizji znaleziono przy Nowaku narzędzia do włamań, a w garderobie skradzionej znaleziono legitymację na nazwisko Jana Wiśniowskiego zam. Mikołajska 14, który zawiadomiony, rozpoznał swą własność oraz swej sublokatorki Janiny Makowskiej. Kradzieży tej dokonał Nowak w czasie nieobecności domowników. Rzeczy skradzione zwrócono poszkodowanym.

—o-o-o—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Rynek podgórski 9; tylko dzienny dyżur apteki: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36.

— **UROCZYSTĄ AKADEMJĘ KU UCZCZENIU POWSTANIA LISTOPADOWEGO** urządza Związek Legjonistów w lokalu własnym na Wawelu we wtorek 29 bm. o 8 wiecz. pod kier. art. prof. L. Grodzickiej ze współudziałem prof. Jana Zaręby — przemówienie, Chóru Legjonowego pod kier. dra Święcha; art. op. J. Ilnickiej, A. Wolaka — śpiew; prof. O. Wosikówny, dra Święcha Cz — recytacja; Muszańskiego Cz. — skrzypce, L. Grodzickiej, prof. Wł. Kozłowskiego, L. Terczyńskiego — fortepjan Wstęp wolny dla członków Związku i ich rodzin.

— **16 WYPADKÓW DYFTERJI,** 12 szkarlatyny, 5 ospy wietrznej, 4 kokluszu, 3 tyfusu brzusznego i po 1 odry i róży, zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **KOŻUCHY I TELEFON.** Makora Marja zam. Radziwiłłowska 5 zgłosiła do policji, że skradziono jej z mieszkania 2 kożuchy damskie wartości 210 zł. Lewkowicz Leon kupiec zam. ul. Bonifraterska 3 zgłosił że skradziono mu ze składu węgla przy ul. Dietla 15, aparat telefoniczny wartości 242 zł.

—oOo—

— **UWADZE OSÓB, PRAGNĄCYCH SIĘ OSIEDLIĆ NA PLANTACJACH W PALESTYNIE.** — W Warszawie bawi obecnie prezes Syndykatu Żydowskich Plantatorów Tytoniu w Palestynie, p. Abraham Barsilai z Rosh-Pinah, który jest równocześnie głównym przedstawicielem Towarzystwa „Hanoteah“ w Palestynie.

„Hanoteah“ plantuje obecnie 4000 dunamów z ziemi, która posiada w okolicy Kfar-Saba (jedyny pozostały jeszcze w okolicy Tel-Awiwu teren, nadający się pod uprawę plantacyj pomarańczowych) i przystąpiło do sprzedaży parceli również w Polsce. Biuro „Hanoteah“ mieści się w lokalu Agencji Żydowskiej dla Palestyny w Polsce (Warszawa, Królewska 18, tel. 246-37). Po informacje zwracać się do Biura pośmiennie lub osobiście od godz. 9—3 popoł. i od 5—9 wiecz. do p. A. Barsilaia, Hotel Bristol. 1413x

—ooo—

—oOo—

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób śp. Bernarda Moszkowskiego złożyła p. Dora Randowa zł 25 na „Eksternat dla najuboższej dziatwy żyd.“ 467

BYĆ ALBO NIE BYĆ, oto jest pytanie, które dla Polonji warszawskiej jest decydującem o jej egzystencji w lidze na jutrzejszym meczu z Wisłą na boisku tejże o godz. 12-tej przedpoł.

STARANIEM SEKCJI NARCIARSKIEJ ODDZIAŁU „MAKKABI“ W NOWYM TARGU przystąpiono tego roku do rozbudowy jedynej na świecie skoczni żydowskiej Ze skoczni korzystać będą zawodnicy przygotowujący się na „Makkabiadę“ zimową. Długość skoku wynosić będzie do 32 m.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Przed wyrokiem w sprawie nadużyć w Oswagu

Katowice, 26. 11. (K) Ostatni dzień wielkiego procesu o nadużycia w Oswagu rozpoczął się składaniem ponownej ekspertyzy przez byłego ministra przemysłu i handlu a obecnego dyrektora fabryki azotowej w Mościcach, **inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.**

Rzeczoznawca ten w opinji swojej wyjaśnił, że przy zakładaniu tak wielkiego przedsiębiorstwa, jakiem był Oswag, nie wolno było kierować się tylko optymizmem i liczyć na konjunkturę. Przedewszystkiem powinna być brana pod uwagę **wysokość kapitału w stosunku do produkcji.** Produkcję Oswagu obliczają na 20 tonn dziennie, wobec czego kapitał zakładowy powinien był wynosić conajmniej **10 milj. zł., a nie półtora miljona,** jak to miało miejsce w Oswagu.

Cyfry podane przez oskarżonego dr. Ebelinga wydają się nieścisłe. P. min. Kwiatkowski stwierdza, że budowa nowej fabryki bez odpowiedniego kapitału zakładowego, przy niemożności wewnętrznego zbytu była dużą lekkomyślnością wobec czego katastrofa Oswagu była nieuchronna od dnia jego założenia.

W końcu rzeczoznawca stwierdził, że Oswag niepotrzebnie obciążony był nadmiernemi kosztami.

Reasumując ekspertyzę min. Kwiatkowskiego dochodzi się do wniosku, że Oswag założony został **na podstawach nierealnych.**

Z kolei składa swą opinję inż. **Hugo Trzebicki,** generalny dyrektor zakładów azotowych w Chorzowie, który przyłącza się do wyjaśnień min. Kwiatkowskiego.

Po krótkiej przerwie zeznaje jako rzeczoznawca z ramienia obrony inż. **dr. Paul Mangold** z Aussig w Niemczech. Z rzeczowego i obszernego jego referatu wynika, że w okresie powstania Oswagu istniały w całej Europie tendencje do budowania fabryk azotowych i **że optymizm Oswagu był całkowicie uzasadniony.** Wkońcu składa ekspertyzę inż. **Sämler,** przedstawiciel biura rewizyjnego z Berlina. Badał on sytuację w Oswagu i w fabryce Stiwag w Waldenburgu i stwierdził, że swój olbrzymi **optymizm** Oswag opierał na cenach międzynarodowego kartelu azotowego, względnie na odszkodowaniach tego kartelu, w razie gdyby kartel **zażądał unieruchomienia** fabryki. Obliczenia te **zawiodły, gdy kartel się rozpadł.**

Na pytanie obrońcy, czy spotykał się z **wypadkami** podobnych podstaw do założenia fabryki **w** Niemczech, odpowiedział, że nie, gdyż jest to **karalne.** Odpowiedzią tą inż. Sämler, mimowoli może, **z** rzeczoznawcy obrony **stał się ekspertem oskarżenia.**

Po wypełnieniu drobnych formalności przewodniczący zamknął przewód sądowy i udzielił głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego, **prokuratorowi dr. Nowotnemu,** który oświadczył, że w całej rozciągłości podtrzymuje akt oskarżenia. Prokurator dr. Nowotny opierając się na zeznaniach świadków i dokumentach uważa, że sprawa podwyższenia kapitału zakładowego za pomocą koncernu ks. Pszczyńskiego i Deutsche Banku była fikcją, jak również fikcją była firma Amonium. Księgowanie w Oswagu było niezgodne z prawdą, bilans — fałszywy. Fabryka Oswag w Wyrach powstała w sposób oszukańczy. Jednodniowa tranzakcja przeniesienia 3 i pół miljonów z Deutsche Banku z konta Plessa na konto Oswagu i odwrotnie, miała na celu wyłudzenie wpisu do rejestru handlowego w sądzie grodzkim w Mikołowie. Wpis ten miał utwierdzić wierzycieli w tem przekonaniu, że kapitał istnieje.

Wkońcu swego przemówienia prok. stwierdza, że sprawa budowy Oswagu w Wyrach oraz cały plan jej działania jest jedną wielką międzynarodową aferą. Następnie oskarżyciel publiczny przechodzi do analizy prawnej przestępstwa, poczem wnosi o ukaranie podsądnych. Po godzinnej przerwie rozpoczęły się przemówienia obrony.

Wyrok spodziewany jest dziś późnym wieczorem.

—o-o-o—

GROŹBA NOWYCH REDUKCYJ

Sosnowiec, 26. 11. (K) Fala redukcji w Zagłębiu Dąbrowskiem wciąż wzrasta i przybiera coraz groźniejsze formy. Po ostatniej, olbrzymiej redukcji w fabryce maszyn „Poręba“ w Porębie, kursują uporczywe pogłoski o mających nastąpić redukcjach na kopalni Hr. Renard w Sosnowcu. Prócz redukcji górników, dyrekcja tej kopalni nosi się z zamiarem znacznej redukcji płac urzędniczych. Już obecnie kopalnia ta nie zatrudnia wszystkich zmian razem. Pracuje tylko po jednej zmianie na przemian.

Unieruchomiona w swoim czasie fabryka wyrobów emaljowych „Westen“ w Olkuszu, pomimo upływu terminu przejściowego unieruchomienia jakoś nie słychać wcale o ponownem uruchomieniu. Z 1300 robotników pracuje tam obecnie zaledwie kilkanaście osób. Z oddziału walcowni w hucie Katarzyna w tych dniach zwolnionych zostanie większa ilość robotników. Zapowiedziane uruchomienie częściowe huty Milowice, ma nastąpić tylko na okres 2 tygodni.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela 12'30 w poł.: Koncert Chóru Bazyliki Jasnogórskiej.

Teatr Polski z Katowic w Rybniku

Niedziela: „Potasz i Perlmutter“.

Teatr Polski z Katowic w Bielsku

Poniedziałek „Potasz i Perlmutter“.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 87, Lilpop, 12.50, tend. nieco słabsza. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 98.50, 98, 5-proc. konwersyjna 41 i trzy czw., 41 i pół, 6-proc. dolarowa 56 i pół, 55, 4-proc. dolarowa 50 i pół, 50 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 53, 53 i jedna czw., 53.13, (54 drobne), Listy zast. BGK. bez zmiany. Tendencja słabsza.

Dewizy: Londyn (28.70, 28.75), 28.87, 28.58, Nowy Jork 8.921, 8.941 8.901, telegr. 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.92, 35.01, 34.83. Szwajcarja 171.60. 172.03, 171, Berlin nieof. 211.90, niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 26. 11. 1932 Ceny transakcyjne: żyto 45 ton 14.60 (słabe). Ceny orjentacyjne: wszystko bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 11 PAT. Paryż 20.35 i trzy czw., Londyn 16.67, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.02 i pół, Włochy 26.54, Berlin 123.55, Praga 15.39, Warszawa 58.30, Bukareszt 3.08 i pół.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nwy Jork, 25 11 Kursy zamknięcia: Dillonowska 59.25—59 (spadek o dol. 0.50). Stabilizacyjna 53.50—53.25 (spadek o dol. 0.75). Dolarowa nienotowana. Warszawska 39.75—38.75 (spadek o dol. 1.50). Śląska 42.50—42.125 (spadek o dol. 0.875). Tendencja słaba; wszystkie pożyczki zniżkowały.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 78 (utrzymana),

w Paryżu Fr. fr. 1610 (spadek o fr. 10).

Funt dalej spada

Londyn, 21. 11 PAT. Złe wiadomości z giełdy nowojorskiej wpłynęły na **dalszy spadek funta w godzinach wieczornych.** W Nowym Jorku funt był notowany 3.22 i pół, spadł następnie do 3.21, potem nieco się poprawił, aby z kolei znów spaść do 3.20 i pół.

Przy zamknięciu giełdy, a więc około godz. 22-ej według czasu europejskiego funt notowano 3.20 7/8, to znaczy spadł poniżej kursu najniższego z przed 12 lat.

Fakt ten wywołuje niepokój i komentarze prasy uważającej, że spadek kursu funta jest nieuzasadniony, ponieważ skarb brytyjski posiada wystarczające środki do wywiązania się ze zobowiązań, których termin upływa 15 grudnia.

Paryż, 26. 11 (R). „Echo de Paris“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, zwołanej celem zajęcia stanowiska wobec odmowy rządu amerykańskiego na notę francuską w sprawie odroczenia raty grudniowej, **premjer Herriot przedłożył również ministrom projekt francusko- sowieckiego paktu o nieagresji.**

Ratyfikacja polsko-sowieckiego paktu o nieagresji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 11. (Sin) Jak się dowiaduje Wasz korespondent, ustawa ratyfikacyjna polsko-sowieckiego paktu o nieagresji ogłoszona **będzie w najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw".** Jak się dowiaduję, ustawa ogłoszona będzie w następującej formie:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej My Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej wszem wobec i każdemu zosobna, komu o tem wiedzieć należy, ogłaszamy, że dnia... itd. (następuje treść umowy z sowietami), — poczem ustawa kończy się następującym zwrotem:

„Zaznajomiwszy się z powyższą konwencją, uznaliśmy ją i uznajemy za słuszną zarówno w całości, jak i w każdem postanowieniu w umowie zawartem, i oświadczamy, że jest przyjęta, ratyfikowana, potwierdzona, i przyrzekamy, że będzie niezmiennie zachowana, na dowód czego wydaliśmy akt niniejszy, zaopatrzony pieczęcią Rzplitej

Następuje podpis p. Prezydenta, p. premjera i ministra spraw zagranicznych.

Przewidywane jest, że również strona sowiecka dokona ratyfikacji obu układów w najbliższym czasie. W Rosji ratyfikacja umów międzynarodowych dokonywana jest przez prezydjum centralnego komitetu wykonawczego, a akt ratyfikacyjny ogłasza przewodniczący tego komitetu, Kalinin.

Francusko-sowiecki pakt o nieagresji

Paryż, 26. 11. Na dzisiejszem posiedzeniu **Rada ministrów zatwierdziła tekst francusko-sowieckiego paktu o nieagresji,** oraz tekst układu koncyljacyjnego. Układy te podpisane zostaną w Paryżu przez Herriota i ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego we wtorek 29 bm Na specjalne żądanie rządu francuskiego do układów tych **dołączona będzie specjalna deklaracja rządu sowieckiego, gwarantująca interesy Rumunji i mająca zastąpić rumuńsko-sowiecki pakt o nieagresji.**

Jak z kół poinformowanych donoszą francusko-sowiecki pakt o nieagresji składa się z wstępu i 5 rozdziałów. Wstęp zawiera stwierdzenie, eż francusko-sowiecki pakt o nieagresji respektuje postanowienia paktu Ligi Narodów i pakt Kellogga. Art. 1. zobowiązuje obu kontrahentów do niepodejmowania akcji wojennej przeciw drugiemu kontrahentowi ani nsobno, ani wspólnie z innemi państwami i do wzajemnego respektowania suwerenności terytorjalnej. Art. 2 zawiera dodatkowe postanowienia, uzupełniające art. 1. Art. 3 zawiera postanowienia wedle których Francji, jako członkowi Ligi Narodów gwarantowane są wszystkie zobowiązania wynikające z paktu Ligi Narodów. Art. 4. zobowiązuje obu kontrahentów do zaniechania wszelkiej akcji sprzecznj z interesomi gospodarczemi i handlowemi drugiego kontrahenta. Art. 5 zobowiązuje obie strony do zaniechania wrogiej propagandy politycznej.

Argentyna zamyka bramy

Buenos Aires, 262. 11. PAT, Rząd argentyński zdecydował się na zamknięcie granic państwa dla imigracji od 1 stycznia 1923 r. Zarządzenie to ma na celu przeciwdziałanie wzrostowi bezrobocia.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prezydent podpisze wniosek rządowy.

Polska otrzymała już odmowę

Waszyngton. 26. 11. (R) Sekretarz Stanu Stimson wręczył ambasadorowi polskiemu **odpowiedź na notę w sprawie odroczenia przypadającej na 15 grudnia raty długu.**

Odpowiedź ma w zasadzie **tosamo brzmienie, co nota wystosowana do Anglji, Francji i Belgji.** Analogiczną odpowiedź otrzymało również poselstwo czechosłowackie.

Odpowiedź angielska — w poniedziałek

Londyn. 26. 11 PAT Wszyscy członkowie gabinetu zajęci są opublikowaniem kwestji spłaty długów wojennych Gabinet zbierze się zapewne w poniedziałek

Odpowiedź angielska na notę Stanów Zjednoczonych jest zdaniem kół miarodajnych **najważniejszym dokumentem z okresu powojennego.**

Samobójstwo — przez skok z samolotu

Wiedeń. 26. 11. PAT. Z samolotu, który odleciał dziś rano o godz 8.40 z lotniska w Aspern pod Wiedniem do Warszawy wyskoczył w zamiarze samobójczym 20-letni słuchacz filozofji **Józef Schweinbach.**

Zwłoki jego straszne zniekształcone znaleziono w pobliżu miejscowości Volkersdorf. **Pilot samolotu zauważył w 10 minut po wylocie silny wstrząs aparatu.** Zdołał jednak dopiero **przy wylądowaniu** w Brnie Morawskiem skonstatować brak pasażera. Schweinbach pozostawił w samolocie kartkę z doniesieniem, że zamierza popełnić samobójstwo.

W Austrii obowiązuje jeszcze § 14

Wiedeń, 26. 11. PAT. Trybunał konstytucyjny opublikował wczoraj ważne orzeczenie, uznające prawomocność rozporządzenia, wydanego na podstawie paragrafu 14 konstytucji z czasów dawnej Austrji.

Mianowicie gmina Grein wniosła zażalenie przeciwko ministerstwu rolnictwa, które dało pozwolenie na przebudowę przedsiębiorstwa dla wyzyskania siły wodnej na Dunaju, powołując się przytem na rozporządzenie cesarskie z dnia 15 października 1914 r. na podstawie paragrafu 14 Konstytucji dawnej Austrji. Trybunał konstytucyjny odrzucił zażalenie gminy Grein, stwierdzając, że zaczepione rozporządzenie, wydane na podstawie paragrafu 14, było ważne aż do końca monarchji. Posiada one jeszcze teraz moc prawną, jak długo nie będzie zniesione osobną ustawą związkową.

PO ZAMKNIĘCIU RUBRYKI SPORTOWEJ

— Słynni długodystansowcy fińscy: Virtanen. Lehtmer oraz Iso-Hollo zaproszeni zostali do Ameryki na odbycie paru startów w zawodach, projektowanych w amerykańskich halach krytych bieżącej zimy Finnowie mają przyjąć zaproszenie amerykańskie.

— Największy biegacz fiński, słynny Nurmi został w tych dniach ojcem. Synek Nurmiego ważył po urodzeniu 4 kg 20 dkg.

— Zakończyła się w Amsterdamie 6-dniówka kolarska, przynosząc zwycięstwo parze holenderskiej Kempen i Pijnenburg, która zebrała 683 punkty.

— W najbliższy poniedziałek znany polski bokser zawodowy Edward Ran walczy w Nowym Jorku z b. wicemistrzem olimpijskim Klaverem z Holandji. Wkrótce potem Ran stoczyć ma w jednem z miast Kalifornji sensacyjny mecz z pięściarzem amerykańskim Young Corbettem. Corbett sklasyfikowany jest na 3 miejscu światowej listy **bokserów w wadze półśredniej.**

DZIEŃ POLITYCZNY.

O ustawie samorządowej ani słychu...

Jak donosi jedno z pism stołecznych, ustawy, dotyczące reorganizacji ustroju samorządu nie wejdą w obecnej sesji Sejmu pod obrady nie zostaną załatwione Temsamem kadencje obecnych samorządów zostaną automatycznie przedłużone i żadne nowe wybory nie będą rozpisywane.

Protesty wyborcze

Sąd Najwyższy wyznaczył już terminy rozpraw jawnych nad protestami wyborczemi. I tak 9-go stycznia rozpatrzone będą protesty z okręgu Złoczowskiego, 16-go stycznia z Tarnopolskiego. 23-go stycznia z Wileńskiego, a 20-go lutego z Radomskiego.

Opozycyjne pisma zwracają uwagę na lukę miesięczną między 23 stycznia a 20-tym lutego, zaznaczając, że idąc w tem tempie Sąd Najwyższy będzie badał protesty lat 10.

„Wyjaśnienie" w sprawie „rabina" Leinera

Ambasada polska w Londynie nadesłała endeckiej „Gazecie Warszawskiej" następujące pismo:

„W numerze z dnia 16 bm. „Gazeta Warszawska" ogłosiła p. t. „Dobrodziejstwa dla Żydów w Polsce" — rzekome „pismo Ambasady w Londynie, wręczone bawiącemu w Londynie rabinowi Jeruchimowi Leinerowi z Polski z upoważnieniem do opublikowania go". — W związku z powyższem ambasada stwierdza, że na prośbę polskiego rabina Leinera, zajmującego obecnie stanowisko rabina w jednej z dzielnic Londynu, dostarczyła mu **notatkę, dotyczącą ludności żydowskiej w Polsce i wykazującą względnie pomyślne jej położenie.** Notatka ta, choć nie zawierała żadnych wiadomości poufnych, **nie była przeznaczona do opublikowania, ani też nie była oficjalnem zajęciem przez ambasadę stanowiska w kwestjach wewnętrznej polityki polskiej,** co wychodzi poza zakres działalności ambasady. **Rabin Leiner bez wiedzy i upoważnienia ambasady notatkę opublikował,** wskazując zarazem na jej pochodzenie i nadając notatce charakter oświadczenia oficjalnego ambasady. Wobec tego, że komentarz „Gazety Warszawskiej" nasuwa wnioski od mienne od wyżej przytoczonego stanu rzeczy, ambasada uprasza Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie odpowiedniego sprostowania. Za Ambasadora: Jan Wszelaki, Radca Legacyjny".

A więc niewinna „notatka", nie przeznaczona do opublikowania, tylko — do czego?!...

Zmiana w poselstwie niemieckiem w Warszawie

Radca handlowy poselstwa niemieckiego w Warszawie baron von Behr, został odwołany z Warszawy i mianowany radcą legacyjnym poselstwa w Oslo, dokąd udał się onegdaj.

Radca von Behr był czynny w Warszawie w ciągu 10 lat i brał udział we wszystkich rokowaniach gospodarczych z Polską. Baron von Behr pełnił też funkcje sekretarza generalnego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. Uchodził on za jednego z najlepszych znawców spraw gospodarczych polskich wśród dyplomacji niemieckiej. Nowy radca handlowy poselstwa niemieckiego w Warszawie ma być mianowany w najbliższych dniach

Surowe zarządzenia przeciwko strajkowi tramwajarzy

Warszawa. 26. 11. PAT W związku z ogłoszeniem strajku przez Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych, Wolska Nr. 1. oraz elementy lewicowe związku (Komuna) komisarjat rządu m. stoł Warszawy wydał specjalne zarządzenie, w celu niedopuszczenia do wstrzymania ruchu tramwajowego i jednocześnie ostrzega, że wszelkie wystąpienia i dążenia strajkujących w kierunku zatrzymania ruchu, będą tłumione w zarodku z największą surowością, sprawcy zaś będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 223 K.K., **grożącej karą więzienia do lat 8.**

WOLNE POSADY

„KRÓL POŃCZOCH“ Stradom 2, — poszukuje zdolnej ekspedjentki od zaraz. Zgłoszenia między godz. 1—2, Starowiślna 29. m. 16. 679g

KASJERKĘ rutynowaną z kaucją 1.000 złotych, przyjmę od 1 grudnia. — Zgłoszenia pod „Kasjerka“ do Biura Stattera, Rynek 8. 4617x

POWAŻNA krajowa Instytucja Ubezpieczeniowa poszukuje na Kraków i Wojew. Krakowskie uczciwych i solidnych akwizytorów dla wszystkich działów ubezpieczeń. Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae do Biura Ogłoszeń Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7, dla „G. W.“. 1399x

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT młody, 3-letnia praktyka prowincjonalna, energiczny, reprezentacyjny, pierwszorzędne referencje sędziów, adwokatów, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Przystępne warunki — Kraków lub prowincja“ do Biura ogłoszeń Stattera Rynek 8. 1409

STROICIEL BILD, tel. fon 177-72. Ceny zniżone: Widok 6. 672g

50 GROSZY lekcja hebrajskiego lub przedmiotów szkolnych. Zgłoszenia pod „Hebraista-Akademik“ Biuro Stattera Rynek 8 4618x

RÓŻNE

ZE SZMATEK wyrabia ładne chodniki, dywany: Langsam, Kraków. Bożego Ciała 29. — Filja: Dym, Szewska 5 w sieni. 577g

SZYLDY emaljowane wykonuje w dwóch dniach, tanio, solidnie. „Emaljarnia“, Fabryka szyldów. Kraków. Dietlowska 81. Obok Starowiślnej. Telefon 147-39. 540kr

OBIADY rytualne, smaczne, doskonałe 1 zł. — Starowiślna 12, m. 18, lewa oficyna. 1375kr

PRANIE kołnierzyka 12 groszy. Elektryczna Pralnia Kryształ, Kraków, Wrzesińska l. 5. 103g

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszek, — płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artletyzmowi, reumatyzmowi etc. **Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!** Adres: Liszki — Apteka. 529p

WAŻNE DLA POSIADACZY PRZEDWOJENNYCH POLIS ŻYCIOWYCH NIEMIECKICH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ, VICTORIA ZU BERLIN, GERMANIA ZU STETTIN itd. Rejestrację przeprowadza: Poradnia Ubezpieczeń dra Bausteina Kraków, Tomasza 15, telefon 120-46. Nieprzekraczalny termin rejestracji upływa 30 listopada br. 1290kr

PIELĘGNACJA twarzy, rąk i włosów. Wszelkie zabiegi kosmetyczne. — Maquillage. Barwienie brwi i rzęs, metodą francuską: INSTITUT COSMETIQUE „YLANG“ Kraków. Sławkowska 30 tel. 177-57. Kierownictwo Inż. H. Apselówny. Porady bezpłatnie — listownie znaczek na odpowiedź. 1407x

OTYŁOŚĆ: kąpiel szatkowa świetlno-elektryczna — 3 zł. — Lecznica „Salus“, Kraków. 1498

KUPNO

KUPUJĘ stare książki hebrajskie ספרים Księgarnia Juda Bornstein, Kraków. Krakowska 12. 660g

SPRZEDAŻ

TRAN NAJLEPSZY zbiór z roku 1932 wprost z NORWEGJI nadszedł. **Cena konkurencyjna.** — DROGUERJA SCHAPSENSOHNA — Kraków. Estery 16 (Plac Nowy). Tel. 163-84 1220kr

KULISTA MASZYNA Berlinera do fabrykacji wody sodowej do sprzedania. Oferty nadsyłać: L. Kupferman, Lwów — Hansnera 6. 687g

Wózki dziecięce i lalkowe **„Konkon“** najtaniej poleca znana od lat 22 firma **Botwin**, Kraków. **Florjańska 30.** 1512kr

LOKALE

POKÓJ frontowy ładnie umeblowany, z osobnem wejściem, tanio do wynajęcia: Powiśle 9, m. 4.

SKLEP spożywczy we Woli Duchackiej z powodu wyjazdu — tanio do sprzedania. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Dobrze prosperujący“ 680g

FRONTOWY lokal do wynajęcia przy ul. Długiej 55. Zgłoszenia: sklep obuwia.

PIĘKNIE wykończone koszule damskie z madapolamu, w różnych kolorach 2'20, nocne 3'90 — Fabryka bielizny „PAW“ Kraków, Florjańska 4. Żądajcie cennika! 1410x

OKAZYJNIE łóżko mosiężne z materacami włosiennemi sprzedaje: Tapicer. Tomasza 4. 686g

NOWE traki szybkobieżne 350 i 650 mm. szerokości. Nową szlifiernicę 3-stronną. — Kocioł kornwalijski 18 m. kwa drat., 8 atm. Lokomobilę benzynowo-naftową 10 KM. Duży zapas kół pasowych, łożysk samosmarowych, — pompy zwykłe 2-tłokowe sprzeda okazyjnie: Fabryka Maszyn Z. Rübner, Tywiec. 1360kr

NAUKA I WYCHOWANIE

CHCECIE zdać pierwszy rok prawa? Doskonałe, tanie korepetycje. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Sohm“. 690g

35 ZŁ. kompletny kurs artystycznego trykotarstwa ręcznego. Wzory oglądać można codziennie. Dla pań, zatrudnionych w biurze, specjalny kurs wieczorem: Dietlowska 75, m. 12, II. piętro. 684g

PRENUMERATA: w Krakowie prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą...

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25 — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca. Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana